ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr. 66 A Rok XIV
WARSZAWA
NIEDZIELA
5 marca
1939 R.
Cena 10 Gr.

„OJCZYZNA JEST TO WIELKI ZBIOROWY OBOWIĄZEK".
Cyprian Norwid

Min. Gafencu przybył do Warszawy

Tematy rozmów polsko-rumuńskich

Wspólne stanowisko w kwestii żydowskiej

W sobotę przybył do Warszawy rumuński Minister Spraw Zagranicznych Gafencu wraz z małżonką. Na Dworcu Wschodnim udekorowanym sztandarami w kolorach narodowych rumuńskich i polskich, powitali min. Gafencu p. minister spraw zagr. Polski Beck z małżonką, wiceminister Szembek, dyrektor gabinetu M. S. Z. p. Łubieński oraz szef protokółu dyplomatycznego p. A. Łubieński, wojewoda m. st. Warszawy Jaroszewicz, prezydent Starzyński oraz przedstawiciele porozumienia prasowego rumuńsko-polskiego. Ze strony rumuńskiej byli obecni na dworcu członkowie ambasady rumuńskiej w komplecie oraz 6 dziennikarzy rumuńskich, którzy z okazji wizyty min. Gafencu w Warszawie przyjechali wcześniejszym pociągiem.

Wraz ministrem rumuńskim przyjechał na czas pobytu p. min. Gafencu ambasador polski w Bukareszcie p. Roger Raczyński. Do osoby rumuńskiego Ministra Spr. Zagr. został przydzielony radca Min. Spraw Zagr., Rose.

POWITANIE

Punktualnie o godz. 10 zajechał na dworzec pociąg wiozący min. Gafencu. Po serdecznym przywitaniu rumuńskiego ministra spr. zagr. przez min. Becka oraz p. Beckową, która wręczyła kwiaty pani Gafencu, odbyła się prezentacja obecnych na dworcu osób, po czym obydwaj ministrowie udali się do pałacu Blanca, gdzie zarezerwowano apartamenty dla przybyłych z Rumunii gości.

PROGRAM POBYTU

Dalszy program pobytu ministra Rumunii w Warszawie przewiduje złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz wizyty ministra Gafencu u gen. Sławoj-Składkowskiego i Marsz. Edwarda Rydza - Śmigłego. Wieczorem min. Beck podejmować będzie ministra Gafencu obiadem, podczas którego zostaną wygłoszone toasty mające charakter polityczny.

POLITYKA MIN. GAFENCU

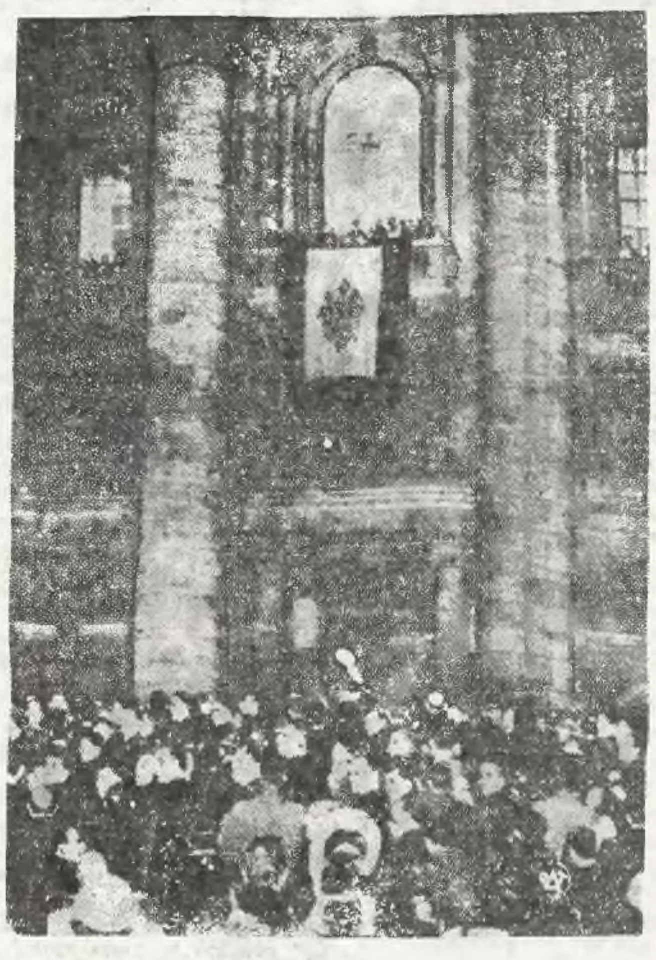
Min. Gafencu jest wypróbowanym przyjacielem Polski i zarówno w swej działalności dziennikarskiej, parlamentarnej, czy też jako członek rządu dał zawsze dowody przyjaźni dla Polski.

Jako minister spraw zagranicznych Gafencu wzmocnił przede wszystkim sojusz Rumunii z Jugosławią, wpłynął na decyzje Ententy bałkańskiej w kierunku uznania rządu gen. Franco, nawiązał poprawne stosunki dyplomatyczne pomiędzy Bukaresztem a Budapesztem i Sofią. Jeśli chodzi o tematy rozmów przedstawicieli Rumunii i Polski, nie należałoby oczekiwać nowych postanowień czy umów. Będzie to prawodopodobnie wymiana zdań i uzgodnienie wspólnego poglądu wobec ostatnich wypadków w Europie i pozycji Polski po wizycie min. Ciano.

TEMATY ROZMÓW

Prasa rumuńska przywiązuje wielką wagę do podróży min. Gafencu. Przypuszczają tutaj, że głównym tematem rozmów będzie stosunek Rumunii i Polski do Niemiec i Włoch. Obok tego miałyby być poruszone zagadnienia środkowej Europy, a m. in. stosunków rumuńsko - węgierskich, dążące w kierunku likwidacji nieprzyjaznych nastrojów Rumunii i Węgier. Naturalnie byłoby tu poruszone zagadnienie Rusi Podkarpackiej. Dalej tematem rozmów byłoby zagadnienie żydowskie tak bardzo interesujące oba kraje. Wreszcie jako ostatni punkt byłaby sprawa wymiany handlowej polsko - rumuńskiej.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO PAPIESKIE



Ojciec Św. Pius XII udziela błogosławieństwa „Urbi et Orbi"

Pożar w podziemiach kopalni

Los 3 górników nieznany

CHORZÓW, 4. 3. W Podziemiach kopalni „Bielszowice", stanowiącej własność polskich kopalń skarbowych, wybuchł w dniu 3 marca o godz. 16 z niewiadomych bliżej powodów pożar w komorze materiałowej, który zaczął się szybko rozszerzać, zagrażając części załogi. W wyniku natychmiast wszczętej akcji ratunkowej udało się uwięzionych chwilowo na dole górników odosobnić od dymów ogniowych i około godz. 24 wyprowadzono 42 górników z zagrożonego pola. W strefie, objętej pożarem, pozostało jeszcze trzech ludzi. Poszukiwania za nimi trwają nadal bez przerwy.

Akcja ratunkowa na kopalni idzie w dwóch kierunkach: przede wszystkim chodzi o uratowanie trzech górników, a następnie o zlokalizowanie i ugaszenie pożaru, który rozszerzając się od komory materiałowej, objął część chodnika.

W akcji ratunkowej bierze udział cała załoga kopalni „Bielszowice" oraz oddziały ratunkowe z innych kopalń Skarbofermu.

Ruch na kopalni „Bielszowice" został wstrzymany.

Na miejscu bawią delegaci wyższego urzędu górniczego z Katowic i okręgowego urzędu górniczego w Rybniku.

Po nominacji ambasadorów

Gen. Franco szuka reasekuracji

w Paryżu i w Londynie

Jeśli chodzi o stosunki hiszpańskie, to dziś główną uwagę zwraca nie tyle tocząca się jeszcze wojna domowa, której los jest jednak całkowicie przesądzony, ile stosunki dyplomatyczne pomiędzy Hiszpanią narodową a dwoma mocarstwami zachodnimi Anglią i Francją. Mianowanie marsz. Petain'a ambasadorem w Burgos i księcia Alby charge d'affaires w Londynie **wywołało powszechne zainteresowanie.**

Nominacje te **wskazują** na zmianę stosunków pomiędzy Hiszpanią narodową a Anglią i Francją. Stosunki te podczas całej wojny domowej hiszpańskiej były bardzo napięte, gdyż obydwie „demokracje zachodu" popierały Hiszpanię republikańską. Obecnie jednak stosunki te wyrównują się i prawdopodobnie ułożą się zupełnie poprawnie.

Gen. Franco **pragnie się wyzwolić spod jednostronnych wpływów wspomagających go Włoch i Niemiec. Obawia się on o losy wysp Balearskich, które bardzo by się przydały Włochom.** Z drugiej strony Niemcy chciałyby uzyskać **koncesje na terenie hiszpańskiego Marokka.** Te względy każą gen. Franco **szukać reasekuracji w** Paryżu i Londynie.

Obok tego Hiszpania narodowa potrzebuje **pomocy finansowej** w pierwszym okresie odbudowy po zniszczeniach wojny domowej. Pomoc tę **łatwiej znajdą w Londynie i Paryżu, niż w Berlinie i w Rzymie.**

Z drugiej strony Anglia i Francja również pragną nawiązać przyjazne stosunki **z nową Hiszpanią.** Związanie Hiszpanii z Włochami i Niemcami i zagrożenie Francji od strony Pirenejów **osłabiłoby bardzo pozycję polityczną i militarną Francji.** Ścisłe związanie Hiszpanii z Włochami **podcięłoby bardzo poważnie stanowisko Anglii na Morzu Śródziemnym.** Dlatego też obydwa państwa **zachód** nie **skwapliwie** dążą do poprawy swych stosunków z Hiszpanią.

W tych warunkach wszystko wskazuje na to, że mianowanie ambasadorów stanie się **początkiem nawiązania przyjaznych stosunków między trzema państwami zachodu.** A Hiszpania zniszczona przez niemal 3-letnią wojnę domową **pozostanie neutralna w walce dwuch bloków ideowych w Europie.**

Skazanie burmistrza Nakła

BYDGOSZCZ, 4. 3. Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy toczyła się ostatnio rozprawa przeciwko burmistrzowi m. Nakła Pawłowi Trybulli, oskarżonemu o branie łapówek od znanego czytelnikom „ABC" dyktatora na rynku bekonowym żyda Salo Taubego.

Burmistrz Trybulla w wyniku rozprawy skazany został na 2 lata więzienia.

Mglisto

Przewidywany przebieg pogody w dniu 5 b. m.

Z rana miejscami chmurno lub mglisto, potem rozpogodzenia. Nocą przymrozki, silniejsze na wschodzie, w ciągu dnia temperatura kilka stopni powyżej zera (w górach lekki mróz). Słabe wiatry południowo - wschodnie i wschodnie.

Niepokojące przemówienie

W ostatnim przemówieniu wicepremiera Kwiatkowskiego, charakterystyczne są dwa momenty. Przede wszystkim wiceprem. Kwiatkowski wypowiedział się całkowicie zdecydowanie *za uprzemysłowieniem Polski.* Konieczność uprzemysłowienia Polski jest faktem niewątpliwym. Wiceprem. Kwiatkowski poszedł jeszcze dalej, gdyż zmierza wyraźnie *do urbanizacji Polski,* podnosząc m. in., że ludność miejska powinna się zrównać z ludnością wiejską.

Jest to stanowisko całkowicie błędne. Część ludności wiejskiej musi przenieść się do miast, by między innymi wyprzeć żydów. Polska jednak powinna zachować swój charakter wiejski, właściwy Polsce od szeregu wieków. Jest to konieczne zarówno ze względów politycznych, jak i kulturalnych. Nie wolno też zapominać o problemie demograficznym.

Wiceprem. Kwiatkowski uważa za konieczny rozwój przemysłu, natomiast pomija raczej milczeniem *zagadnienie rynków zbytu dla tego przemysłu.* W naszych polskich warunkach jedyny rynek zbytu dla naszego przemysłu — *to nasza wieś.* Liczenie na zagraniczne rynki zbytu jest *złudzeniem,* które szybko może pociągnąć za sobą niemiłe konsekwencje. **Jedyna droga do prawdziwego uprzemysłowienia Polski prowadzi** *przez podniesienie dobrobytu gospodarczego wsi.*

Drugim istotnym momentem poruszonym przez wiceprem. Kwiatkowskiego, jest *dynamika akcji inwestycyjnej.* Wicepremier przestrzega przed *nadmiernie szybkim tempem.* Wskazuje *na konieczność ostrożności.* Takie ostrożne stanowisko wzbudza również *poważne obawy.*

W sytuacji gospodarczej Polski wymagane są śmiałe posunięcia, wymagana jest akcja na prawdę na wielką skalę. Tylko bowiem taka akcja może wydźwignąć Polskę na poziom gospodarczy, odpowiadający wymaganiom, jakie nam *stawiają warunki polityczne.* Polityka zbyt ostrożna może nas *nieco dźwignąć w górę,* nie jest jednak w stanie *wyrwać nas z tego katastrofalnie niskiego poziomu,* na jakim bytujemy. Śmiała polityka gospodarcza oczywiście *zawsze naraża na ryzyko.* W polskich warunkach ostrożna polityka gospodarcza *daje pewność ryzyka,* gwarantuje bowiem pozostanie na niskim poziomie gospodarczym Polski.

Ostatnia mowa naszego kierownika polityki gospodarczej budzi bardzo poważne zastrzeżenia i obawy. *Jest ona konsekwencją dzisiejszego klimatu politycznego Polski, który nie zachęca niestety do śmiałych posunięć, nie nastawia ich we właściwym i odpowiednim kierunku.*

Jan Korolec

Nowy amsador hiszpański we Francji

PARYŻ, 4. 3. Hiszpański rząd narodowy zwrócił się do rządu francuskiego o agrement dla p. Jose Felix Lequerica, mera Bilbao, który miałby być mianowany ambasadorem Hiszpanii w Paryżu.

W związku z powyższym w kołach delegacji hiszpańskiej w Paryżu podkreślają, że szef tej delegacji były ambasador Quinones de Leon uznaje swe zadanie za ukończone z chwilą nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francją a Hiszpanią.

MARZEC

5

NIEDZIELA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
6—14	17—21
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
17—28	5—37
Dł. dnia	Przybyło
11— 7	3—23

Dziś św. Euzebiusza
Jutro św. Wiktora

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Tosca" z Wermińską i Dubrowskim. Jutro, w niedzielę „Rigoletto" z Adą Sari, Dubrowskim i Saleckim.

TEATR POLSKI: „Obrona Ksantypy". Jutro w niedzielę o godz. 3.30 popł. „Maskarada" Iwaszkiewicza.

TEATR NARODOWY: „Nasze miasto".

TEATR NOWY: O 8-ej wiecz. „Kochanek — to ja". Jutro w niedzielę o godz. 4-ej „Kochanek — to ja".

TEATR MAŁY: „Temperamenty" Cwojdzińskiego. Jutro w niedzielę o godz. 4-ej „Temperamenty".

TEATR LETNI: „Madame Sans Gene". Jutro w niedzielę o godz. 4-ej „Madame Sans Gene".

TEATR ATENEUM: Wieczorem „Dziewczyna z lasu".

TEATR „8.15": Ostatni tydzień operetki „Krysia Leśniczanka" z Lucyną Szczepańską. W próbach „Skowronek" Lehara.

TEATR MALICKIEJ (Marszałkowska): „Pani Bovary" z Malicką.

TEATR MAŁE QUI PRO QUO: Dziś rewia satyryczno - polityczna p. t. „Pod parasolem".

TEATR KAMERALNY: Komedia „Dom wariatów".

CHORPIÓR: (Krak. Przedm. 8): W niedzielę o godz. 12 „Polski film na cenzurowanym".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Most" Surguczowa.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): O godz. 8.10 „Uciekła mi przepióreczka".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś przy ul. Gostyńskiej 9-11 o godz. 18 „Klub kawalerów"; przy ul. Modlińskiej 21 o godz. 19 „Obowiązek". Jutro w niedzielę przy ul. Młynarskiej 2 godz. 19 „Klub kawalerów"; przy ul. Annopol 41, godz. 19 „Obowiązek".

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA w Teatrze Wielkim: W niedzielę o 12-ej i 4-ej pp. po raz ostatni nowe trzy bajki: „Kot w butach", „Szklana Góra" i „Pat, Patachon i Shirley Temple". Bilety w Kasie Teatru i Orbisie.

CYRK: Dziś i codziennie 4 pop. i 8.30 w. epokowe widowisko: „Białe złoto" wodna pantomina „Cyrk pod wodą" w nowej inscenizacji.

Strajk w Vacuum trwa
Wyzyskiwacze naftowi nie ustępują
Kilka pytań pod adresem nafciarzy

Walka o powrotne przyjęcie dwunastu delegatów pracowniczych „Vacuum Oil Co" rozpoczęta strajkiem okupacyjnym tego przedsiębiorstwa — trwa. Pozornie byłoby to wszystko, co można na ten temat powiedzieć. Pracownicy okupujący biuro ułożyli sobie regulamin postępowania podczas strajku i przestrzegając go ściśle spędzili już pierwszą dobę okupacji.

Wprawdzie dyrekcja wezwała policję, żądając opróżnienia biur. Żądanie to pomysłowi nafciarze umotywowali dość zabawnie, twierdząc, że pracownicy strajkują pod terrorem. Komisarz policji przesłuchał pracowników, oczywiście bez asysty dyrekcji i stwierdził, że wszyscy strajkują najzupełniej dobrowolnie.

Jedna z firm radiowych wstawiła do biura odbiornik, dzięki czemu strajkujący mają łączność ze światem, koncerty i t. p. Panie ulokowano w osobnych apartamentach.

Jednakże na marginesie tego zatargu wartoby sobie zadać trud zbadania następujących drobiazgów: „Vacuum" płaci podatki w Katowicach, mając centralę w Warszawie. Dlaczego?

Warto również podkreślić, że walka o przyjęcie owych dwunastu po kolonizatorsku zwolnionych pracowników jest tylko fragmentem akcji pracowniczej w przemyśle naftowym. Gdzież sprawa tej dwunastej pensji, a gdzie umowa zbiorowa?

Podczas strajku okupacyjnego w firmie „Standard Nobel", a raczej przy likwidacji strajku „V. O. C." zdecydowała się wszcząć rozmowy na temat umowy zbiorowej. Okazało się jednak, że z kolonizatorami wszystkie umowy są... jednostronne. Muszą ich dotrzymywać wyłącznie pracownicy — nigdy zaś pracodawcy. Dlaczego?

Tych kilka pytań pozwalamy sobie postawić w nadziei, że właściwe czynniki zmuszą do odpowiedzi kolonizatorów z „Vacuum Oil Co".

Niedzielne popołudniówki w teatrach

Jutro w niedzielę odbędą się następujące popołudniówki: **Teatr Narodowy** o 4 pp. gra „Grube Ryby" w świetnej obsadzie premierowej. **Teatr Polski** o godz. 3.30 pop. gra „Maskaradę" również w premierowej obsadzie. **Teatr Letni** o 4 pop. gra „Madame Sans Gene" z Eichlerówną i Junoszą Stępowskim. **Teatr Nowy** o 4 pop. gra „Kochanek — to ja" z Lindorfówną, Wesołowskim i Białoszczyńskim. **Teatr Mały** o 4 pop. gra „Temperamenty".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: „Podejrzenie" i rewia.
ITALIA (Wolska 82): „Złotowłosa"
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Strzelec z Bengali".
KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Znachor".
JURATA: „Królowa Przedmieścia" i dodatki.
KOMETA: „4 córki" i rewia.
MARS: „Radość życia" i dodatki.
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Zamknięty świat".
PRAGA: „Chicago" i rewia.
PRASKIE OKO: „Więzienie bez krat" i „Zew pustyni".
ROMA: „Miasto chłopców"
SOKÓŁ: „Tygrys z Esznapuru" i dodatki.
STUDIO: „Sierżant Berry".
ŚWIAT: „Perły korony" i „Prawda o miłości".

Sztuczne światło niszczy oczy

ZAMIANA SZTUCZNEGO ŚWIATŁA NA NATURALNE

Wszystko co sztuczne, jest gorsze od naturalnego. Tak samo sztuczne światło, choćby najlepsze ustępuje pod względem intensywności i zdrowotności życiodajnym promieniom słońca.

Oko ludzkie od tysięcy lat przyzwyczajone do pracy w świetle naturalnym cierpi i choruje, gdy zmuszone jest działać w trującym zbiorowisku sztucznych szkodliwych promieni.

NAUKA I ŚWIATŁO

Zagadnienie uczynienia światła z lamp możliwie podobnym do słonecznego nie jest nowe. Wszystkie wielkie koncerny żarówkowe wydały miliony złotych na skonstruowanie szkła, które uczyniło by światło elektryczne podobnym do dziennego. Próby te osiągnęły zupełny sukces. Niestety lampy wydzielające dzienne światło są bardzo drogie, prawdziwe kosztują do 200 złotych, co wpływa na ich małe rozpowszechnienie. Następnie udoskonalenie może być tylko stosowane do elektryczności, gdy w Polsce jeszcze miliony ludzi psuje sobie oczy przy gazie, nafcie lub spirytusie. Wreszcie, kto ma nawet dzienną lampę w domu, czy w pracowni, nie nosi jej przecież ze sobą, ani do klientów, ani do kina, gdzie mu rujnują oczy drgające promienie pochodzące z łuku wolty projektora, ani na ulicy — gdzie go męczą jaskrawe neony, co każdy odczuwa.

REWELACYJNY WYNALAZEK

Wszystkie te trudności udało się pokonać znanemu wynalazcy zagranicznemu pracującemu z wielkim sukcesem w Paryżu i Londynie. Wynalazek jest genialnie prosty i zrozumiały, choć dotąd nie wpadł do głowy. Po licznych próbach i długoletnich studiach udało się wynalazcy ze szkła lamp dziennych skonstruować wspaniałe okulary, które w znacznym stopniu oczyszczają sztuczne światło ze szkodliwych dla oka promieni upodabniając je do światła słonecznego, bez jego wad w dodatku. A więc zamiast kupować drogą lampę dzienną, niemożliwą do noszenia ze sobą, każdy może za śmieszną kwotę od 7-miu złotych za szkło, mieć słynne okulary dzienno — świetlne „Day light", pracujące tym intensywniej, im gorsze światło atakuje nasze oczy. W dziennym świetle oczy nie bolą, wzrok się nie męczy i nie psuje latami.

Każdy może zobaczyć, jak te cudowne nieomal szkła z precyzją filtrują sztuczne światło, dopuszczając do oka tylko nieszkodliwe, pożyteczne promienie.

Laik zauważy, jak szkło się męczy i pracuje, zatrzymując połowę infraczerwonych promieni z łuczywa i świecy, trzecią część z gazu i znaczny ułamek nawet ze światła elektrycznego. Każdy najmniej pół dnia pracuje w sztucznym świetle, męcząc niepotrzebnie wzrok.

Ciekawe pokazy i dobieranie okularów dokonywa bezpłatnie ceniony specjalista Dyrektor Instytutu Filtörex de Paris, Kredytowa 9 w Warszawie, p. J. Rowiński, ale tylko do dnia wyjazdu, t. j. 18 marca r. b. żadna z osób dbająca o bezcenny skarb swych oczów nie pominie tak pięknej i bezinteresownej propozycji.

Przede wszystkim przyjezdni z prowincji powinni pierwsze kroki skierować do Filtörexu, aby uchronić oczy przed wpływami świateł wielkiego miasta, zobaczyć słynny Instytut, cudowne szkła i powierzyć dostosowanie szkieł do oczu znanemu optometryście.

ABC sportowe

AZS Warszawa prowadzi w mistrzostwach koszykówki kobiecej

W sobotę przed południem w drugim dniu turnieju koszykówki kobiecej o mistrzostwo Polski, rozegrano dwa spotkania.

AZS Warszawa pokonał krakowską Makabi w stosunku 17:14 (6:10). Punkty dla AZS zdobyły: Brzustowska 7, Gąsiorowska 3, Wardyńska, Grabowska i Kozłowska po 2 oraz Stefańska 1. Dla Makabi: Deutsherówna 9, Krygierówna po 4, Budinówna 5 i Aderówna 1.

W drugim meczu stołeczna Polonia pokonała lwowski AZS 27:13 (14:6). Kosze dla Polonii zdobyły: Wiewiórka 8, Bielakówna 6, Kamecka 4, Balcerkówna, Danowska, Marysińska i Szulmajerowa po 2 oraz Damska 1.

Dla AZS — Kremerówna 5, Wójcicka 4, Jaworska 2, Klimczukowa 2.

W tabeli prowadzi AZS Warszawa 4 pkt przed IKP Łódź i Polonią warszawską po 2 punkty. Makabi i AZS Lwów — po 0 punktów.

Nawet z królem szwedzkim przegrywają nasi tenisiści

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte Carlo polscy tenisiści zostali wyeliminowani również i w grach podwójnych.

W grze podwójnej panów w pierwszej turze para Hebda — Tłoczyński pokonała parę Landry — Geelhard 4:6, 6:4, 6:3. W drugiej rundzie para polska przegrała z parą Loiseau — Nayeart 6:4, 3:6, 4:6.

W grze mieszanej para francusko-angielska Mathieu — Hughes wygrała z parą Baworowski — Laforgue 6:3, 6:0.

W grze podwójnej z wyrównaniem para „Mister G" (król szwedzki) — Bolelli pokonała parę Baworowski — Mitrowski 6:0, 6:2.

Dziś Warszawa — Wiedeń
Niedzielne imprezy sportowe

Program imprez niedzielnych jest następujący:

W WARSZAWIE

W gmachu Cyrku o godz. 12-ej międzynarodowy mecz bokserski Warszawa — Wiedeń.

Na Stadionie Wojska Polskiego zawody szermiercze o mistrzostwo pierwszego okręgu wojskowych klubów sportowych. Finał szabli o godz. 11-ej. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

W ujeżdżalni D. A. K. (29 Listopada) o godz. 11-ej trzy konkursy konne dla jeźdźców wojskowych i cywilnych.

Na pływalni Akademii WF mecz pływacki szkolnych reprezentacyj Warszawy i Grudziądza.

W lokalu Syreny o godz. 12-ej mecz zapaśniczy Syrena — PKS decydujący o mistrzostwo klasy B. Przedmecz Prąd — Pasta II.

Poza tym odbędą się gry sportowe oraz liczne mecze piłkarskie: Polonia — Starachowice (boisko Starachowic godz. 15), CWS — Ursus (boisko Domu Ludowego godz. 12), Warszawianka — Orkan (boisko Warszawianki godz. 12), Polonia I B — Znicz (w Pruszkowie godz. 12), Syrena — Polonia II, Orzeł — Pwatt i PZL — Drukarz.

NA PROWINCJI

W Łodzi mecz lekkoatletyczny Warszawa — Łódź w hali i międzypaństwowy mecz Polska — Łotwa w tenisie stołowym.

W Krakowie zakończenie mistrzostw Polski w koszykówce kobiecej, mistrzostwa bokserskie okręgu i mecz piłkarski Cracovia — Warta Zawiercie.

W Katowicach ogólnopolski turniej piłki ręcznej w hali i piłkarskie mistrzostwa Ligi Śląskiej.

We Lwowie mistrzostwa bokserskie okręgu.

W Poznaniu mistrzostwa bokserskie okręgu poznańskiego.

W Toruniu mistrzostwa bokserskie Pomorza.

W Grodnie mecz bokserski WKS Śmigły — reprezentacja Grodna.

ZAGRANICĄ

W Monte Carlo zakończenie międzynarodowego turnieju tenisowego z udziałem Polaków.

Znów Świętokradztwo

W Żabiem włamali się ostatnio do cerkwi grecko - katolickiej nieznani sprawcy, którzy skradli monstrancję, kielichy i patyny.

Władze wszczęły dochodzenie celem wykrycia sprawców świętokradztwa.

Występ nieznanych sprawców

Cała opinia zgodnie potępia

napad na ludowców we Lwowie

Napad bojówki na zebranie młodzieży ludowej we Lwowie wywołał żywą reakcję wszystkich grup politycznych. Przebieg napadu był taki, że nie było ugrupowania, któreby nie potępiło napastników.

Kto jest sprawcą napadu, dotychczas oficjalnie nie wiadomo. Prasa sanacyjna i demokratyczna przypisuje winę napadu Młodzieży Wszechpolskiej. „Słowo Narodowe", organ Stronnictwa Narodowego jednak zdecydowanie twierdzi, że uczestnicy napadu nie mają nic wspólnego z Młodzieżą Wszechpolską. Śledztwo niestety nie wykryło dotychczas sprawców.

Chcemy wierzyć, że napadu nie dokonała młodzież Wszechpolska. W każdym razie łączymy się zdecydowanie z tymi, którzy w jaknajostrzejszy sposób potępiają zajścia lwowskie.

W ubiegłym roku kilkakrotnie potępialiśmy metody napadów na zebrania przeciwników politycznych, stosowane we Lwowie.

Wytworzoną obecnie sytuację wykorzystują czynniki lewicowe, usiłując wepchnąć młodzież ludową w ramy fołksfrontu. Zrzucając odpowiedzialność na całą młodzież narodową, a równocześnie ostentacyjnie występując w obronie Str. Ludowego P. P. S. chce zdobyć jaknajsilniejsze wpływy wśród ludowców.

Rola sojuszu polsko-rumuńskiego

O zagadnieniach basenu naddunajskiego

Rumunia wobec sprawy ukraińskiej

(J. W.). Prasa „demokratyczna" usiłuje sugerować, że wybór Papieża Piusa XII jest sukcesem frontu ludowego.

ZGODNIE Z ZASADAMI WIARY

Słusznie podkreśla „Czas", że wszelkie komentarze polityczne są co najmniej przedwczesne:

To też w związku z wyborem Piusa XII należy się powstrzymać od wszelkich przewidywań czysto politycznej natury. Jedno jest tylko pewne. Nowy Papież będzie bronił zasad wiary katolickiej z tą samą nieustraszoną mocą, z jaką to czynił Jego poprzednik. Będzie potępiał wszystkich, którzy wykroczą przeciwko zasadom wiary i moralności chrześcijańskiej bez względu na ich barwę polityczną czy przynależność narodową, a tak samo bez względu na potęgę, przez nich posiadaną. To jest jedyna przepowiednia, na którą bez obawy popełnienia błędu można sobie pozwolić. Wszystko inne jest najzupełniej dowolne i świadczy tylko o nie znajomości Kościoła.

Sugestie prasy lewicowej są po prostu próbą nieuczciwego wykorzystania sytuacji. Zresztą pomogła jej w tym prasa hitlerowska, nie mająca umiaru ani taktu w swych wystąpieniach.

SOJUSZ Z RUMUNIĄ

Większość prasy poświęca uwagi stosunkom polsko - włoskim, w których dzisiejsza wizyta min. Gafencu jest niewątpliwie jednym z ogniw łączących dwa państwa.

„Gazeta Polska" podkreśla znaczenie wysiłków polsko - rumuńskich na międzymorzu bałtycko czarnomorskim:

Złączone wspólnym interesem utrzymania pokoju na wschodzie i ostatecznego ustabilizowania stosunków w Europie centralnej, jednako niechętne ideologicznym sporom, Polska i Rumunia — o ile ich współpraca będzie rzeczywiście szczera i mocna — mogą istotnie położyć podstawy pod ową „strefę pokojowego wysiłku" na międzymorzu bałtycko - czarnomorskim, o której przed kilku dniami mówił piszącemu te słowa p. minister Gafencu.

Również „Kurier Polski" pisze o roli sojuszu Polski i Rumunii w basenie naddunajskim:

W Europie środkowej i w zagłębiu naddunajskim, którym Polska interesuje się dzisiaj coraz bliżej, nie można robić polityki bez Rumunii. Opinia polska rozumie to doskonale. Rozumie również i to, że połączone siły polsko - rumuńskie stanowią w tej części Europy czynnik wagi decydującej. Z Rumunią łączą ponadto Polskę więzy sympatii o wyraźnie uczuciowym zabarwieniu.

„Mały Dziennik" zwraca natomiast uwagę na uzgodnienie zdań obu sojuszników w sprawie ukraińskiej:

Jesteśmy pewni, że nie będzie też różnic pomiędzy Warszawą a Bukaresztem w ocenie ukrainizmu. Wszelka irredenta ukraińska winna się spotkać zarówno ze strony polskiej jak rumuńskiej, z reakcją solidarną i stanowczą. To też do obecnych rozmów warszawskich przywiązujemy dużo wagi.

W basenie naddunajskim krzyżuje się wiele interesów — w gmatwaninie tej wspólna postawa Polski i Rumunii może wiele trudności rozwikłać.

SPRAWA GDAŃSKA

„Warszawski Dziennik Narodowy" artykuł o sprawie gdańskiej tak kończy:

Polska tak długo zachowa pokój — jak długo posiadać będzie nieskrępowany politycznie i gospodarczo wylot na Bałtyk w Gdańsku. Niemcy uczą nas, jakimi metodami ten pokój należy zachować, jak bezwzględnie należy postępować, by działanie przeciwpolskie w Gdańsku nie zamieniło Wolnego Miasta ponownie w przysłowiową beczkę prochu.

Gdy spotykają się sprzeczne interesy, w których kompromis jest specjalnie trudny, wówczas zdecydowana postawa i śmiała decyzja ma rolę decydującą. Siła i pewność siebie rozstrzygają przede wszystkim w polityce międzynarodowej.

Dr. Franciszek Stoch
poseł

Ordynacja wyborcza w ogniu dyskusji

W dyskusji nad ordynacją wyborczą zabierze znów głos jej inicjator pos. Dr. Stoch:

Jedni chcieliby z ordynacji wyborczej zrobić coś w rodzaju konstytucji, stałej, niezmiennej, prawie wiecznej, zaś inni podchodzą do tego zagadnienia, jakby cała trudność miała polegać **jedynie na zawiłościach technicznych** i wyobrażają sobie, że **dobry fachowiec, dobry majster temu łatwo** poradzi. Omal gotowi narzekać, jaki to **brak u nas fachowców!** Zamiast długiego wywodu spróbuję w formie bardziej treściwej, drogą definicji unaocznić, że ordynacje wyborcze najmniej posiadają aspiracji do wieczności, a następnie, że trudność nie polega w technice a w istocie założeń — powiedzmy wyraźnie — na odcinku politycznym.

Naogólniejszą i nie wiele mówiącą byłaby definicja:

Ordynacja wyborcza do Sejmu są to przepisy prawne, regulujące sposób wybierania posłów do Sejmu.

Spróbujmy bliższych określeń'

Wariant pierwszy:

z uwzględnieniem istniejącego układu sił i pod kątem utworzenia w Sejmie zorganizowanej większości dla wypełnienia zadań przewidzianych konstytucją".

Wariant ten kładzie nacisk na istnienie siły politycznej jeszcze przed wyborami i może objąć dwie, przeciwstawiające się sobie ewetualności:

1) Pierwsza ewentualność, to oparcie ordynacji wyborczej na układzie **sił dążących do zmiany panujących stosunków politycznych**, a raczej dążących do ich utrwalenia z zachowaniem pozoru dopuszczenia do Sejmu również przeciwników politycznych (in concreto: Ozon sam, lub Ozon łącznie z kilku grupami opozycyjnymi po dokonaniu konsolidacji),

2) druga ewentualność, to oparcie ordynacji wyborczej **na układzie sił nie należących do panującego obozu politycznego a skonsolidowanych ze sobą w zamiarze zmiany panujących stosunków politycznych** (in concreto: wszystkie lub niektóre grupy opozycyjne skonsolidowane przeciw Ozonowi).

Wspólną cechą obu powyższych ewentualności jest **istnienie skonsolidowanej siły jeszcze przed wyborami i wola stworzenia zorganizowanej większości na terenie Sejmu,** przy czym ordynacja wyborcza ma to umożliwić, — zaś różnica polega na tym, że jak w pierwszej ewentualności wybija się na plan pierwszy dążenie do stabilizacji stosunków, nie wykluczone, że pod wpływem konsolidacji już zmienionych, tak w drugiej ewentualności, elementem dominującym jest walka.

Zarówno więc dla Ozonu, jak i dla skonsolidowanych przeciw Ozonowi grup opozycyjnych była by odpowiednią definicja ordynacji następującej treści:

„Ordynacja wyborcza do Sejmu są to przepisy prawne, regulujące sposób wybierania posłów do Sejmu z uwzględnieniem istniejącego układu sił i pod kątem stworzenia w Sejmie zorganizowanej większości dla wypełnienia zadań przewidzianych konstytucją".

Dla usprawiedliwienia walki możnaby dodać, że o ile na skutek walki nastąpiłaby zmiana warty, to przynajmniej w szyku uporządkowanym z góry.

Możliwy jest jednak wariant drugi:

„w taki sposób, by przez wypowiedzenie się ludności w głosowaniu powszechnym, tajnym, równym i bezpośrednim umożliwić wybór posłów reprezentujących rzeczywiście jej dążenia".

Przy wprowadzeniu tego wariantu definicja ordynacji brzmiałaby w całości:

„Ordynacja wyborcza do Sejmu są to przepisy prawne, regulujące sposób wybierania posłów do Sejmu w taki sposób, by przez wypowiedzenie się ludności w głosowaniu powszechnym, tajnym, równym i bezpośrednim umożliwić wybór posłów reprezentujących rzeczywiście jej dążenia".

W powyższym wariancie, inaczej, jak w wariancie pierwszym, nic nie jest z góry, przygotowane, ani wiadome. **Wola narodu ma dopiero zdecydować, które ugrupowanie wejdzie do Sejmu, w jakiej sile, czy będzie miało większość.** Powstanie większości jest w ogóle pod znakiem zapytania, a także pod znakiem pytania jest kwestia, czy nastąpi stabilizacja stosunków, lub też ostra walka. **Ten wariant byłby raczej pod znakiem ostrej walki, finiszowej walki, w zespole doraźnie kombinowanym.**

Do obu powyższych zasadniczych wariantów mogą przyjść dodatkowe wstawki — a więc n. p.

a) „z zastrzeżeniem narodowi polskiemu reprezentacji sejmowej we wszystkich okręgach wyborczych";

b) „z ograniczeniem praw wyborczych dla żydów";

c) „z zastrzeżeniem współudziału organizacji gospodarczych i zawodowych".

Włączając te wstawki możnaby wariant pierwszy skompletować w tej formie:

„Ordynacja wyborcza do Sejmu, są to przepisy prawne, regulujące sposób wybierania posłów do Sejmu z uwzględnieniem istniejącego układu sił z ograniczeniem jednak praw wyborczych dla żydów a z zastrzeżeniem narodowi polskiemu reprezentacji sejmowej we wszystkich okręgach wyborczych, tudzież organizacjom gospodarczym i zawodowym stosownego współudziału i pod kątem stworzenia w Sejmie zorganizowanej większości dla wypełnienia zadań przewidzianych konstytucją".

Techniczne opracowanie ordynacji wyborczej nie będzie trudnością nie do przełamania, **j e d n a k t r z e b a s i ę n a j**p i e r w z d e c y d o w a ć **w e**d ł u g j a k i e j **k o n c e p**c j i d e f i n i c y j n e j **m a**m y p r z y s t ą p i ć d o **p r a**c y.

Nowy konflikt Praga — Huszt

Zdecydowane stanowisko rządu czeskiego

Lwów, 2. III. 1939.

Czesi mają sporo kłopotów z Karpacką Ukrainą niedawno konflikt z gen. Prchalą, obecnie budżet i sprawa rozdziału pieniędzy stały się przyczyną nowego konfliktu. Na ten temat piszą „Ukraiński Wisty:

„Praga w perfidny sposób wykorzystuje ciężkie finansowe położenie Karpackiej Ukrainy i próbuje szantażować. Rząd Karpackiej Ukrainy i w tym wypadku stanął na wysokości zadania: walczy o to, aby pieniądze nie poszły do kieszeni bezdennej, czeskich biurokratów, ale na cele rozbudowy krajn, na inwestycje i likwidację bezrobocia".

W dalszym ciągu ten sam dziennik donosi, że Karpatoukraińska prasa i radio codziennie apelują do wszystkich Ukraińców na całej kuli ziemskiej, aby oni opodatkowali się na cele rozbudowy Karpackiej Ukrainy. Płyną datki z Ameryki, Niemiec i t. d. (i zapewne z Małopolski Wschodniej, ale dziennik przemilcza dyskretnie przyp. red.). Poza tym sprawa 5 mil. pożyczki dolarowej postępuje naprzód". W zakończeniu autor artykułu pompatycznie grozi Czechom:

„Jest to odpowiedź rządu Karpackiej Ukrainy na szantaż Pragi. Nie chcesz zmienić swego beneszowskiego nastawienia, to my sami własnym trudem będziemy budować własne nowe życie. Myślimy — kończy dziennik, — że jeśli Praga dobrze przemyśli tę sprawę, to musi przyjść do wniosku, że z tej gry korzyści mieć nie będzie".

Widocznie Praga doszła do wniosku, że dalsze ustępstwa są niemożliwe. W tych dniach bowiem odbywa się pobór rekrutów do armii. W związku z tym „Oteć" premier Wołoszyn dostaje rzekomo — (jak wspomniany dziennik donosi) — mnóstwo telegramów (co za inteligentni rekruci! przyp. red.) w których mołojcy deklarują gotowość obrony granic, niezawisłości Karpackiej Ukrainy i jej rządu.

Mołojcy chcieliby oczywiście służyć, ale tylko na Zakarpaciu. Ponieważ jednak armia, poczta, finanse i kolej oraz zagraniczna polityka są wspólne dla całej sfederowanej republiki czeskiej, przeto zachodzi możliwość wcielenia rekrutów z Zakarpacia do pułków stacjonowanych w Czechach lub Słowacji. Przeciw tej ewentualności, występuje nieoficjalnie rząd ks. Wołoszyna, a zagraniczna prasa ukraińska domaga się głośno od Pragi, aby utworzyła terytorialne armie osobno dla Czech, Słowacji i Ukrainy, sugerując, że od tego jak tę sprawę rozwiąże Praga, zależyć będzie dalszy los sfederowanej republiki czeskiej. Centralny rząd w Pradze, nauczony jednak doświadczeniem — nie poszedł na dalsze ustępstwa i tym tłumaczyć należy rozgoryczenie ukraińskich szowinistów.

T. K.

„Dni Lublina"

(jk) Komitet Wykonawczy „Dni Lublina, Zamościa i Lubelszczyzny" zawiadamia, że termin imprezy został definitywnie ustalony na okres między 4 i 11 czerwca r. b.

WIELKANOCNA PIELGRZYMKA DO RZYMU

DLA ZŁOŻENIA HOŁDU NOWEMU OJCU ŚWIĘTEMU.

Sodalicja Marjańska Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie organizuje między 4 — 13 kwietnia b. r. pod protektoratem J. Ekscelencji ks. Biskupa Mariana Fulmana i pod osobistym kierownictwem J. Ekscelencji ks. Biskupa Władysława Gorala pielgrzymkę do Rzymu.

Pielgrzymka otrzymała specjalne błogosławieństwo J. Eminencji ks. Kardynała Przymasa Hlonda i Ich Ekscelencyj: ks. Biskupa Teodora Kubiny, ks. Biskupa Karola Radońskiego, ks. Biskupa Henryka Przeździeckiego, ks. Biskupa Czesława Kaczmarskiego, ks. Biskupa Stanisława Łukomskiego, ks. Biskupa Tadeusza Zakrzewskiego i ks. Biskupa Pawła Kubickiego.

Pielgrzymka wyruszy z Katowic w dniu 4 kwietnia i zatrzyma się w drodze do Rzymu w Wiedniu i Padwie, zaś w drodze powrotnej pielgrzymi zwiedzą Asyż, Florencję i Wenecję.

W czasie pobytu w Rzymie pielgrzymi będą przyjęci na specjalnej audiencji u nowego Ojca ŚWIĘTEGO, która prawdopodobnie odbędzie się w Wielką Sobotę. Wzięcie udziału w uroczystościach Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy w Rzymie, zapoznanie się z pamiątkami bohaterstwa i męczeństwa dawnych Chrześcijan, oraz niestałości dóbr i potęg tego świata zilustrowanych przez ruiny starożytnego Rzymu, przyczyni się do pogłębienia wiery u jej uczestników.

W czasie pobytu w Rzymie zostanie zorganizowana wycieczka do Neapolu, do Pompei, na Wezuwiusz i na Capri.

Koszt udziału w pielgrzymce wynosi łącznie z pobytem i utrzymaniem w Rzymie od zł. 175.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela: Komitet Pielgrzymki w Lublinie, Kościuszki 1, tel. 10-10.

DZIEN W POLITYCE

SENACKA KOMISJA BUDŻETOWA

Senacka komisja budżetowa rozpatrywać będzie w środę 8 b. m. plan inwestycyjny uchwalony ostatnio w Sejmie.

SANACYJNE WAŚNIE

Legion Młodzieży Polskiej (który powstał z połączenia Z. P. M. D. i Legionu Młodych) wydał w tych dniach ulotkę - karykaturę przeciwko Z. M. P.

Ten szczegół potwierdza pogłoski, iż narazie nie może być mowy o porozumieniu tych dwu grup.

INTERPELACJA POSŁA PUTKA

Poseł dr. Putek zgłosić ma w najbliższym czasie trzy nowe interpelacje dotyczące lokalnych spraw województwa krakowskiego. Poseł Putek nie zamierza w chwili obecnej tworzyć nowej partii, jak to kilkakrotnie w różnych wersjach podawano.

MORACZEWSKI I SZURIG „NIEZALEŻNI"

W tych dniach ma się ukazać w Warszawie nowe czasopismo pod nazwą „Głos niezależnych", które wydawać mają pp.: Jędrzej Moraczewski i Szurig.

GOŚĆ Z LITWY

Przybył z Kowna do Warszawy były litewski minister sprawiedliwości, jeden z przywódców nacjonalistycznej organizacji Tautininków p. Aleksander Žilinskas. Gość litewski zabawi w Warszawie kilka dni.

Pierwszy sygnał radiowy z za oceanu

Pamiętna próba Marconiego

Pewnego chłodnego poranku, dn. 12 grudnia 1901 roku — trzech młodych ludzi zebrało się w gmachu Signal Hill, na wprost portu St. John w Nowej Funlandii. Zasiedli przy stole pełnym dziwacznych przyrządów, cewek i zwojów kabla dziwnego aparatu elektrycznego.

Jeden z nich, młodzieniec dwudziestokilkuletni, o ruchach energicznych zajął miejsce przy aparacie, podniósł z widełek mikrofon telefoniczny i zaczął nasłuchiwać w ogromnym skupieniu.

W skąpym świetle chmurnego dnia, idącym od okna młodzieniec wyglądał jak człowiek pogrążony w głębokiej zadumie. Wrażliwe jego palce, obracając manetkami aparatu zdawały się grać po klawiszach.

W pokoju panowała niezmącona cisza. Jedynie wiatr podbiegunowy przerywał ten spokój, uderzając ze wściekłością w szyby okien, a nieubłagany zegar „tikaniem" swoim przypominał zebranym o zbliżaniu się godziny 11.30.

Tak w milczeniu upłynęła godzina oczekiwania. Młody człowiek siedzący przy aparacie elektrycznym pobladł. Na twarzy jego malowało się już widoczne wzruszenie. Jego czarne, przenikliwe oczy południowca, płonęły dziwnym ogniem.

Na tym dręczącym oczekiwaniu — z minuty na minutę — wlokących się jak lata, upłynęło pół godziny. Zegar wydzwonił południe.

I znowu długie minuty oczekiwania. Teraz zegar wybił godzinę 12.30. Nagle młody człowiek drgnął, jakby przebiegł po nim prąd elektryczny.

Krótki trzykrotny sygnał dźwiękowy powtarzał się w różnych odstępach czasu. Był wyraźny choć jeszcze słaby.

— Klik... klik.. klik...

Uśmiech zadowolenia zjawił się na twarzy młodego człowieka. W oczach jego jaśniał triumf. Odkładając słuchawkę telefoniczną Guglielmo Marconi zwrócił się do jednego ze swych współpracowników:

— Kemp, proszę cię sprawdź czy dobrze słyszałem.

Kemp przyłożył mikrofon do ucha. Istotnie on także słyszał sygnały — Klik... klik... klik...

Dźwięki w słuchawce telefonicznej powtarzały się.

One to — owo słabe „klikanie" — historyczny już dzisiaj dźwięk znaku „S" w kodzie radiotelegraficznym Morsa — przepłynął wówczas po raz pierwszy drogą radiową poprzez Atlantyk — przestrzeń około 3.200 km.

A tam — po stronie nadania, za oceanem — w Poldhu, nie wielkiej miejscowości kornwalijskiej w Anglii zasiadała w tym samym czasie inna grupa współpracowników Marconiego. Ich zadanie polegało na pobudzeniu w omówionej godzinie fal niewidzialnych, które promieniując ponad falami Atlantyku, przekazały te krótkie, nic nie mówiące sygnały, antenie aparatury odbiorczej Marconiego, rozpiętej na wysokości 400 stóp na masztach wielkiego żaglowca, kołyszącego się u wybrzeży okolic podbiegunowych Ameryki.

Próba przesłania przez ocean dźwięków zaledwie jednego znaku „S" — była wówczas przedsięwzięciem wielkim, a nawet uważanym za niebezpieczny. Wyobraźmy sobie jak odbywała się próba nadawania w Poldhu.

Współpracownicy Marconiego, posiłkując się szeregiem cewek indukcyjnych zdołali pobudzić dość energii elektrycznej, potrzebnej do zapalenia 300 żarówek. Operator ze względu bezpieczeństwa pracy na aparaturze o wysokim woltażu stosował wówczas do wystukiwania owego historycznego sygnału „S" — drążek drewniany, długości 3 stóp, zamiast zwykłej rączki klucza telegraficznego.

Całe to laboratorium w Poldhu zmieniło się w istne piekło ognia i trzasków. Silne i częste wyładowania spod kontaktów wielkich słojów Leydena, napełniały pokój błyskawicami i trzaskami. Ale burza elektryczna z odległości 3,200 km. malała w rezonansie słuchawek na uszach Marconiego do słabego dźwięku: „Klik, klik..."

A już ten wynik wystarczył, żeby nazajutrz nauka, prasa i rządy państw cywilizowanych w Europie i Ameryce — uznały w nim epokową zdobycz.

Oto były pierwsze wyniki poszukiwań po 34 latach od chwili, gdy w roku 1867 James Clark Maxwell, profesor Uniwersytetu w Edynburgu dał ogólną definicję teoretyczną istnienia fal eteru.

W IX wieku istniały w Polsce winnice

Świadczą o tym wykopaliska na Ostrowiu Tumskim

W „Przeglądzie Ogrodniczym", organie Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, wychodzącym we Lwowie, ukazał się bardzo ciekawy artykuł prof. dr. Moldenhawera p. t. „Ślady kultury ogrodniczej w Polsce z przed 1000 lat". Artykuł ten opracowany jest na podstawie wykopalisk na Ostrowiu Tumskim w Poznaniu.

Znajdujemy w nim interesujące dane o winnicach w Polsce z przed 1000 lat.

W wykopaliskach na Ostrowiu Tumskim znalazł prof. Moldenhawer 5 nasion winogron zupełnie dobrze zachowanych.

„Porównując je z nasionami winogron obecnie uprawianych ustaliłem z całą pewnością, że „zaliczyć je należy do gatunku „Vitis vinifera sp. sativa de Candolle" ze względu na następujące charakterystyczne cechy: większe wymiary nasion niż u dzikiej formy ssp. silvestris Gmel., wyrażające się przeciętną długością 5,8 mm. (najmniejsza długość 5,6 mm, największa 6,2 mm) oraz następnie wyraźne różnice w samej budowie nasienia, a mianowicie u sativa nasiona są długie, kształtu gruszkowego i posiadają o stronie brzusznej wyraźny wypukły szew, podczas gdy u formy dzikiej silvestris nasiona są krótkie, kształtu okrągłego sercowatego i zawsze po stronie brzusznej prawie płaskie.

Stummer, który zajmował się kwestią pochodzenia winorośli, wyraża mniemanie, że formą pierwotną była silvestris, gdyż spotyka się w wykopaliskach europejskich z okresu brązu, a dopiero później w okresie żelaza występuje sativa.

Szlachetne łozy winne mogły być do Polski sprowadzane w X stuleciu, bądź też przez monarchów i magnatów. W każdym razie wiadomo, że w jakie stokilkadziesiąt lat później były już w Polsce winnice, wydające wina surowe.

W pismach dawnych kronikarzy znajdujemy także często wzmianki o winnicach w naszym kraju. Według danych, zawartych w archiwach wielkopolskich, jak twierdzi Edward Raczyński (Wspomnienie Wielko-Polski. Poznań, 1842), przodkowie nasi w pierwszych wiekach Lechii już winnice uprawiali.

W roku 1131 papież Inocenty V w bulli, w której wyszczególnia majątek arcybiskupów i katedry gnieźnieńskiej, wspomina o winnicach do nich należących.

W kilkadziesiąt lat później musiały być znaczne winnice pod Poznaniem, kiedy w przywileju założenia tego miasta książęta wielkopolscy Bolesław i Przemysław „ustąpili mu dwóch wsi przez samychże winiarzy zamieszkałych, z wyraźnym zastrzeżeniem dla siebie samychże winnic".

Fakt znalezienia nasion winogron w wykopaliskach X wieku jest niezmiernie ciekawy. Świadczy bowiem, że wówczas na ziemiach Polski musiały istnieć winnice, które służyły bądź dla produkcji wina czystego na potrzeby dworu wielkoksiążęcego, a może na potrzeby mszalne, bowiem sprowadzanie wina z południowej Europy przedstawiało wiele trudności.

W wykopaliskach w Santoku z tej samej epoki, nasion winogron jednak nie znaleziono, pomimo, że pod względem klimatycznym osada ta znajdowała się w lepszych warunkach niż Poznań".

Pożyteczne wydawnictwo

Katalog francuskich dzieł o Polsce

Towarzystwo „Les Amis de la Pologne" wydało broszurkę „La Pologne par les livres", która jest katalogiem najważniejszych francuskich dzieł o Polsce i przekładów z polskiego, znajdujących się w r. 1938 w obiegu księgarskim.

Jest to wybór z bibliografii Lorentowicza oraz z bibliografii Rose Bailly (dzieł o Polsce w obcych językach okresu wojennego i powojennego), przy czym każda pozycja katalogu jest zaopatrzona w notatkę informacyjną i cenę książki.

Katalog, obejmujący 112 pozycji, jest podzielony na: najważniejsze przekłady z literatury polskiej, studia literackie, Polska w turystyce, Polska współczesna, stosunki polsko - francuskie, historia Polski, dzieła J. Piłsudskiego, wydawnictwa „Amis de la Pologne", sztuka, lektura dla dzieci, czasopisma francuskie o Polsce, dzieła do nauki języka polskiego.

Pożyteczne to opracowanie doszło do skutku dzięki staraniom p. Rose Bailly.

Książka o ś. p. Marii Skorupównie

świątobliwej zakonnicy polskiej

W b. r. przypada 40 rocznica urodzin ś. p. Marii Skorupówny, późniejszej siostry Gabrieli od Matki Boskiej Bolesnej ze zgromadzenia sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus, urodzonej w Porębie Radlnej pod Tarnowem w r. 1899, zmarłej w opinii świętości w r. 1934 w Sosnowcu.

Życiu tej świątobliwej Polki, pochodzącej spod wiejskiej strzechy poświęca ciekawą książkę O. Bernard od M. B., Karmelita bosy.

Książka ta, która okazała się w pięknej szasie graficznej p. t. „Ku zjednoczeniu" (Kraków 1939, str. 240) powinna znaleźć się przede wszystkim w rękach dziewcząt polskich dla których śp. Maria Skorupówna jest bliskim wzorem jako uczennica, potem jako młoda nauczycielka.

„Kalendarz Niepodległości"

Kronika ostatnich lat 25-ciu

Księgarnia M. Arcta w Warszawie wydała ostatnio ciekawą nowość. Jest nią „Kalendarz Niepodległości".

Niech nikogo nie wprowadza w błąd nazwa „Kalendarza", nadana tej uniwersalnej kronice czasów najnowszych, ponieważ „Kalendarz Niepodległości" stanowi wartość trwałą.

Podstawową zasadą układu „Kalendarza" jest zgromadzenie w każdym dniu wszystkich ważniejszych faktów historycznych, jakie wydarzyły się na przestrzeni ostatnich lat 25-ciu. Na końcu „Kalendarza" umieszczona jest tablica orientacyjna, na której ważniejsze wydarzenia podane są w układzie poszczególnych działów historycznych. Tablica ta ułatwia ogromnie odnajdywanie poszukiwanych dat i wydarzeń oraz orientowanie się w całości zjawisk historycznych.

„Kalendarz Niepodległości" odda niewątpliwie dużą usługę działaczom społeczno - oświatowym, politykom, a przede wszystkim dziennikarzom i publicystom.

Kronika kulturalna

UROCZYSTOŚCI KU CZCI MIKOŁAJA KOPERNIKA

W r. 1943 przypadnie czterechsetlecie zgonu wielkiego polskiego astronoma Mikołaja Kopernika.

Cały świat naukowy, a szczególnie Niemcy już dzisiaj czynią przygotowania, by uczcić pamięć wielkiego astronoma. Polska, a w szczególności Kraków, gdzie odbywał Kopernik swe studia na Wszechnicy Jagiellońskiej, pod kierunkiem astronoma Wojciecha z Budzewa, pragną jaknajbardziej uświetnić pamięć jednego ze swych najznakomitszych synów przez zorganizowanie szeregu akademii, obchodów, odczytów, wydanie broszur i dzieł naukowych o Koperniku.

Wśród tych przygotowań na plan pierwszy wysuwa się projekt wydania przez Polską Akademię Umiejętności wszystkich dzieł Kopernika.

NOWA SIEDZIBA MUZEUM WILEŃSKIEGO

Magistrat wileński uchwalił wykupienie za sumę 100 tys. zł. domu księżnej Ogińskiej, w którym zostanie umieszczone muzeum miejskie oraz szkolna pracownia przyrodnicza.

FESTIVAL KLASYCZNY W SYRAKUZACH

Staraniem Narodowego Instytutu Dramatu Starożytnego w Syrakuzach przygotowuje się dziewiąty cykl wielkich widowisk klasycznych, które zostaną wystawione w miejscowym starożytnym teatrze greckim.

Odegrany będzie „Ajaks" Sofoklesa i „Hekuba" Eurypidesa.

STRASBURG UCZCI JUBILATA GUTENBERGA

Z okazji przypadającej w r. 1940 pięćsetnej rocznicy wynalazku druku przez Gutenberga, radni miasta Strasburga wystąpili z wnioskiem do rządu francuskiegoo zorganizowanie w r. 1940 Międzynarodowej Wystawy Druku w Strasburgu. Radni motywują swój wniosek tym, że Gutenberg wynalazł druk w Strasburgu i tu drukował pierwsze książki. Nazwisko więc Gutenberga związane jest historycznie z tym miastem.

J. F. WITTKOP — 67)

NIKOMU NIEZNANY PAN BROWN

Powieść współczesna

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

Wetknął dłonie w kieszenie spodni, spoglądając kolejno na Rowelową i na przybysza; często mrugał powiekami, zagryzł dolną wargę, która zaczęła drgać gwałtownie.

Zdawało się, że jego przestrach bawił niezmiernie panią Izę.

— Daj mu spokój, Adasiu! Popatrz, jakie on ma poczciwe oczy!... Zresztą nie mam zamiaru zamykać się w czterech ścianach i pielęgnować histeryka, któremu ciągle się majaczą jakieś głupie strachy! — Odwróciła się do Kolsa i dodała po francusku: — Niech pan na niego nie zwraca uwagi, on jest okropny nerwus! Czy pan mówi po niemiecku?

— Tak, proszę pani.

— Tak, proszę pani.

— No, to świetnie! Wobec tego pan będzie moim tłumaczem i jednocześnie nauczycielem. Kiedyś mówiłam trochę po niemiecku, ale już zapomniałam.

— Opamiętaj się, Izo! — przerwał Liner. — To nie ma najmniejszego sensu! Po co ciągniesz tego bubka do Berlina na parę dni? Doprawdy nie rozumiem.

— Bo tak chcę i nie ma o czym mówić! — ucięła Rowelowa. — A jeśli tobie to się nie podoba, to zostań w Paryżu. Proszę bardzo! Chociaż mam wrażenie, że długo nie wytrzymasz.

Liner mruknął coś niezrozumiałego.

— Nie będę siedziała całymi dniami w hotelu w obcym mieście, bez znajomych i nie znając języka — ciągnęła pani Iza. — A ciebie znam! Tam będziesz się ukrywał jeszcze więcej, niż tu, w Paryżu.

Liner zrobił kilka kroków przez salon i odwrócił się plecami patrząc w okno.

— Więc postanowione, panie Kols! Jutro omówimy podróż. Proszę przyjść o dziesiątej rano. — Błysnęła oczami. — Ale pan też z nami pojedzie, prawda?... Ogromnie lubię mieć przy sobie mężczyznę, który się o mnie troszczy. — Z uśmiechem podała mu dłoń. — Do widzenia, panie Kols, do jutra...

XVII

DLACZEGO CIOCIA UMARŁA?

Morzeński odwrócił się, gdy Kols wyszedł.

— Co ty wyprawiasz, Izo? — powiedział z wyrzutem. — Rozumiem, że nie chcesz dłużej mieszkać w Paryżu pod własnym nazwiskiem, ale dlaczego wybrałaś właśnie Berlin? Moglibyśmy pojechać do Belgii, do Szwajcarii, na Bałkany ostatecznie!... Ciągniesz za sobą tego bubka, a diabli wiedzą, co to za jeden! Opowiadasz przy nim, że ja się boję...

— Przecież on nie rozumie po polsku — wtrąciła Rowelowa.

— Nigdy nie wiadomo, a strzeżonego Pan Bóg strzeże! — podchwycił podrażniony. — Przecież radziłem bilety kupić na dworcu, by nawet w hotelu nie wiedzieli, dokąd jedziemy. Mogę głową zapłacić za twój niepoczytalny wybryk!

Pani Iza zamruczała jak kot. Patrzyła na niego czułym i jednocześnie rozbawionym wzrokiem półleżąc na szezlongu, pokrytym ciężką, jasnoniebieską narzutą z zawiłym haftem chińskim.

Morzeński założył ręce w tył i zaczął się przechadzać po pokoju. Wodziła za nim leniwym spojrzeniem mrużąc oczy.

— Jesteś strasznie zabawny, Adasiu — powiedziała przymilnie. — Zawsze chce mi się ciebie pieścić, gdy drżysz ze strachu. Chodź tu, mój mały tchórzu! Nie bój się, nie pozwolę cię skrzywdzić. Pamiętaj, że nic ci się nie stanie, dopóki ze mną będziesz!

Zatrzymał się i ponuro patrzył na nią z góry. Przechyliła głowę, wyciągnęła kształtną dłoń — pod miękką białą skórą już się zarysowywały fioletowe żyłki, wobec których były bezsilne najbardziej wyszukane zabiegi kosmetyczne.

Morzeński jak gdyby nie zauważył tego odruchu pieszczotliwej poufałości.

(D. c. n.).

dodatek ABC niedzielny

Bolesław Lewandowski

Życie i twórczość Mieczysława Karłowicza

W trzydziestolecie śmierci



8 lutego minęło 30 lat od tragicznej śmierci Mieczysława Karłowicza.

Dzień ten był okrutnym ciosem dla sztuki polskiej. Straciliśmy kompozytora symfonistę, zajmującego jedno z najwybitniejszych miejsc w historii naszej muzyki.

Straciliśmy człowieka o wielkiej kulturze, talencie i wiedzy muzycznej, o nieskazitelnym charakterze, o duszy głębokiej; człowieka, posiadającego cenną, a tak rzadką zaletę bezkompromisowości przekonań w ludzkich, jak i artystycznych sprawach.

Straciliśmy pioniera taternictwa i narciarstwa, uwielbiającego czynem, słowem i piórem piękno przyrody tatrzańskiej.

DZIECIŃSTWO KARŁOWICZA

Urodził się 11 grudnia r. 1876 w majątku rodziców Wiszniewie, na Litwie (pow. święciański).

Pochodził ze starej i zamożnej rodziny szlacheckiej. Ojciec kompozytora, Jan Aleksander, jako znakmioty uczony (lingwista i etnolog, założyciel i długoletni prezes Sekcji im. St. Moniuszki w Warszawie — dobrze zasłużył się nauce polskiej.

Mieczysław Karłowicz wyrastał w domu, w którym starannie pielęgnowano kult muzyki (ojciec artysty grał na wiolonczeli, matka Irena z Sulistrowskich, po kądzieli wnuczka Radziwiłłów — śpiewała i grała na fortepianie), budząc tym samym w małym chłopcu nie tylko szczere i szlachetne do niej zamiłowanie, ale też rozwijając i kształcąc przez to najszlachetniejsze pierwiastki duchowe we wrażliwej duszy dziecka.

Do lat pięciu spędzał beztroskie życie na wsi.

Wskutek zmiany miejsca pobytu rodziców przebywał trzy lata za granicą: w Heidelbergu, Pradze Czeskiej i Dreźnie. Tutaj rozpoczął naukę gry skrzypcowej.

OKRES STUDIÓW

Gdy w 1886 r. państwo Karłowiczowie powracają do kraju zamieszkując na stałe w Warszawie, umieszczają 10-letniego Mieczysława w szkole średniej Górskiego, po ukończeniu której, jako wolny słuchacz uczęszcza przez rok do Uniwersytetu Warszawskiego na wydział przyrodniczy i chemię. Równocześnie z nauką szkolną rozpoczyna poważne studia muzyczne z Barcewiczem (skrzypce), Maszyńskim, Roguskim, Noskowskim (przedmioty teoretyczne).

Uczy się sumiennie, z zapałem. Następnie, niespełna 19-letni młodzieniec, wyjeżdża do Berlina, naonczas centrum życia muzycznego Europy. W ciągu 5 lat (1895 — 1900) pracuje usilnie nad kompozycją, pod kierunkiem sławnego profesora Urbana. Jednocześnie słucha wykładów filozofii i historii muzyki na wydziale filozoficznym miejscowego uniwersyteu.

Dzięki rzetelnym, solidnym studiom, talent przyszłego znakomitego symfonisty rozwijał się wspaniale. Tutaj właśnie zdobył podstawy techniki kompozytorskiej, na której oparła się jego późniejsza, wspaniała twórczość.

DZIAŁALNOŚĆ KOMPOZYTORSKA

Wraca do kraju jako muzyk wyrobiony i dojrzały. Wtedy rozpoczyna samodzielną działalność kompozytorską. Zanim doszedł u swoich do należnego mu uznania, dość często spotykał się z nieprzychylną krytyką, która usiłowała obniżać wartość jego utworów, zniechęcając go przez to do dalszej pracy twórczej. Znosił to jednak cierpliwie, pobudzany do zwalczania przeciwności przez najbliższych, nielicznych, a szczerze oddanych mu przyjaciół.

W r. 1902 zostaje powołany na członka komitetu Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, a w dwa lata później obejmuje stanowisko dyrektora. Jako organizator opiekun i kapelmistrz, dobrze zasłużył się tej wysoce pożytecznej instytucji.

Zmiana w stosunkach muzycznych w Warszawie, spowodowała to, że stolica po raz pierwszy usłyszała utwory Karłowicza, o których dochodziły wieści pochlebne z zagranicy (dwa niezwykle udane koncerty kompozytorskie w Lipsku i Wiedniu, przy współudziale St. Barcewicza). Przyznano mu wówczas palmę pierwszeństwa w dotychczasowej naszej muzyce symfonicznej.

Poza pracą w W. T. M., wszystkie swe myśli poświęcał kompozycji. Pociągały go wielkie formy symfoniczne, to też, po pierwszych, nieco nieśmiałych próbach komponowania form mniejszych (pieśni, utwory skrzypcowe i fortepianowe) wszedł Karłowicz zdecydowanie na drogę twórczości symfonicznej, gdzie mógł wypowiedzieć się swobodnie i śmiało.

PIERWIASTKI NARODOWE W TWÓRCZOŚCI KARŁOWICZA

Artyzm jego rozwijał się głównie pod tchnieniem sztuki Wagnera, Czajkowskiego, Ryszarda Straussa.

Jeśli nawet i przemawiał językiem muzycznym, którego nauczono go podczas studiów berlińskich, to jednak wewnętrzna treść jego dzieł była nasza, nie obca. Myśli jego, jego wzruszenie twórcze — to polska była myśl i wzruszenie artysty Polaka.

Bezsprzecznie, najceniejsze dzieła Karłowicza, w których zamknęły się jego genialne twórcze pomysły — to poematy symfoniczne.

Należą one do najwybitniejszych i najbardziej cennych utworów symfonicznych, jakimi muzyka polska rozporządzała do r. 1908.

„Powracające fale", „Trzy odwieczne pieśni", „Rapsodia litewska", „Stanisław i Anna Oświęcimowie" i „Smutna opowieść" — to utwory przepojone pierwiastkiem tragicznej słowiańskiej zadumy — to jego własne, głębokie przeżycia i wzruszenia, wypowiedziane tajemniczą mową dźwięków — to wreszcie piękny obraz duszy wzniosłej i czystej.

Bije z tych poematów najgłębszy i najtragiczniejszy liryzm, olbrzymia siła talentu twórczego, siła nastrojowa... siła nieśmiertelna.

Elementy formy i treści splatają się tu w nierozerwalną całość. Technika instrumentacyjna łączy się wspaniale z mistrzostwem techniki kompozytorskiej (zwłaszcza w zakresie polifonii i harmonii), a orkiestra lśni takim bogactwem barw, jakiego przedtem muzyka polska nie znała.

Chcąc należycie ocenić dzieła Karłowicza, za mało jest wysłuchać je na koncercie. Trzeba w tę muzykę wżyć się; trzeba się w nią wgłębić: wówczas rozumie się i podziwia piękno jego sztuki.

ROLA KARŁOWICZA W DZIEJACH MUZYKI POLSKIEJ

Znaczenie Mieczysława Karłowicza w dziejach muzyki polskiej jest olbrzymie. Był on na owe czasy wyrazicielem nowoczesności w zakresie jej form i środków. Stworzył szereg dzieł o pierwszorzędnych wartościach.

Obecna symfoniczna muzyka polska w swych największych wartościach jest tylko dalszym etapem na drodze, na której twórczość jego była potężnym słupem granicznym, wzorowym przykładem szacunku dla własnej sztuki, idealizmu etycznego w twórczości artystycznej, oraz stawiania sztuki ponad sobą i ponad doraźnym sukcesem.

Olbrzymia lawina śnieżna zasypała pod Małym Kościelcem człowieka, który w krótkim, a tak pięknym życiu, godnie spełnił wzniosłe posłannictwo wobec sztuki narodowej.

Zginął w aurceli swego pięknego talentu, w chwili, kiedy należało spodziewać się po nim długiego szeregu żywotnych i potężnych dzieł.

Jego tragiczna śmierć wstrząsnęła do głębi i boleśnie sercami tych, co go znali, cenili i kochali.

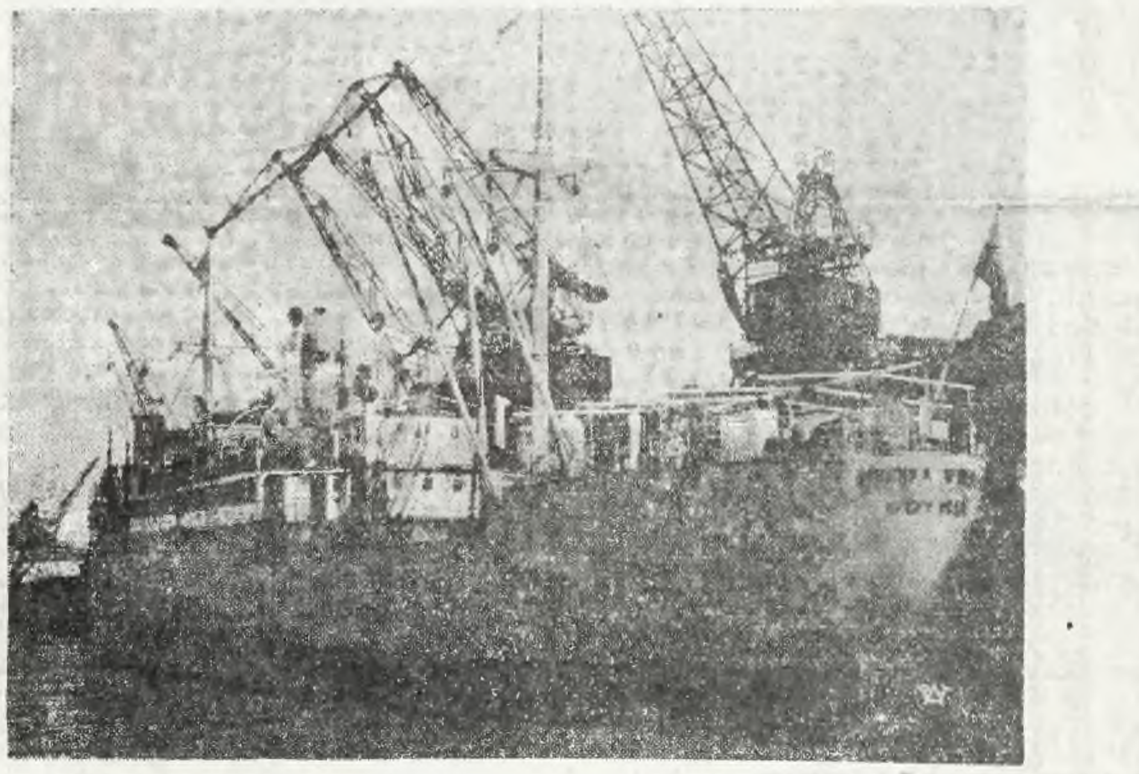
Imię jego, wymawiać będziemy zawsze z należnym szacunkiem, czcią i dumą.



Fragment z uroczystości odsłonięcia pomnika Karłowicza w dniu 25 sierpnia 1909 roku. Na pomniku napis: Mieczysław Karłowicz. Tu zginął porwany śnieżną lawiną dn. 8 lutego 1909 r. Non omnis moriar.

M/S „Chrobry" - nowy polski transatlantyk

Nasza marynarka handlowa powiększyła się ostatnio o trzy nowe jednostki. Po podniesieniu polskiej bandery na m/s „Morska Wola" i s/s „Narocz" w dniu 24 lutego b. r. spłynął na wodę nasz nowy motorowy transatlantyk „Chrobry".



Nowy polski motorowiec frachtowy „Morska Wola".

M/s „Chrobry" jest czwartym z kolei polskim transatlantykiem (po m/s „Piłsudskim", „Batorym" i „Sobieskim". Różni się od nich przede wszystkim tym, że jest statkiem pasażersko - towarowym.

Jego wielkość — określona jest głównymi wymiarami: długość całkowita — 145,5 m., szerokość —20,3 m., głębokość — 11,05 m., zanurzenie — 8,15 m. nośność ładunkowa — 7200 ton, wyporność około 15.500 ton.

M/s „Chrobry" ma pomieszczenie pasażerskie dla 994 osób. Może rozwinąć szybkość do 17 węzłów.

M/s „Chrobry" będzie utrzymywał komunikację na linii południowo - amerykańskiej.

To przeznaczenie narzuca mu pewne specjalne urządzenia, z których na szczególne uwzględnienie zasługuje dostosowanie statku do przewozu emigrantów, w dużej jeszcze ilości opuszczających ojczyznę, by w krajach Ameryki Łacińskiej szukać pracy i możności bytu.

Prócz pomieszczeń dla emigrantów, których m/s „Chrobry" może każdorazowo przewieźć z górą 700 (w specjalnie montowanych kabinach na międzypokładach), **na statku tym znajduje pomieszczenie 44 pasażerów I-ej klasy i 248** — III-ej klasy.

* * *

Dla przewozu ładunku, którego statek będzie w stanie przyjąć jednorazowo 4000 ton (ilość dwukrotnie większa niż na m/s „Piłsudski"), przewidzianych jest 5 dużych ładowni o łącznej pojemności 160.000 stóp sześciennych. Jedna z ładowni (Nr. 3) o pojemności 25.000 stóp sześc., posiada odpowiednie urządzenia chłodnicze, które pozwolą na przewóz ładunków ulegających łatwemu zepsuciu, a więc owoców południowych, mięsa, ziemniaków i t. p. Dwie ładownie — (druga i czwarta) otrzymały takie rozmiary, dzięki którym m/s „Chrobry" będzie mógł przyjąć ładunek szyn kolejowych, eksportowanych przez nas do Ameryki Południowej.

Prócz ładunku i pasażerów statek dla odbycia swej długiej podróży, wynoszącej z górą 15 tys. mil morskich, będzie mógł przyjąć każdorazowo do specjalnych pomieszczeń — około 1600 ton ropy i 1200 ton wody słodkiej.

Bezpieczeństwo statku, a przede wszystkim pasażerów jest w nowym motorowcu zapewnione. Podział grodziami wodoszczelnymi na 9 sekcyj, które w każdej chwili mogą być od siebie odseparowane, kilkanaście łodzi, kilkaset kół i ponad 1000 pasów ratunkowych, najnowocześniejsze instrumenty nawigacyjne i dalekozasiężne radio — gwarantuje bezpieczeństwo pasażerów statku.

* * *

Wielu z tych, którzy znają M/s „Piłsudski" lub „Batory" pomyśli może, że tym dwu ich młodszym braciom M/s „Sobieski" i „Chrobry" daleko pewno do urządzeń luksusowych transatlantyków północnych.

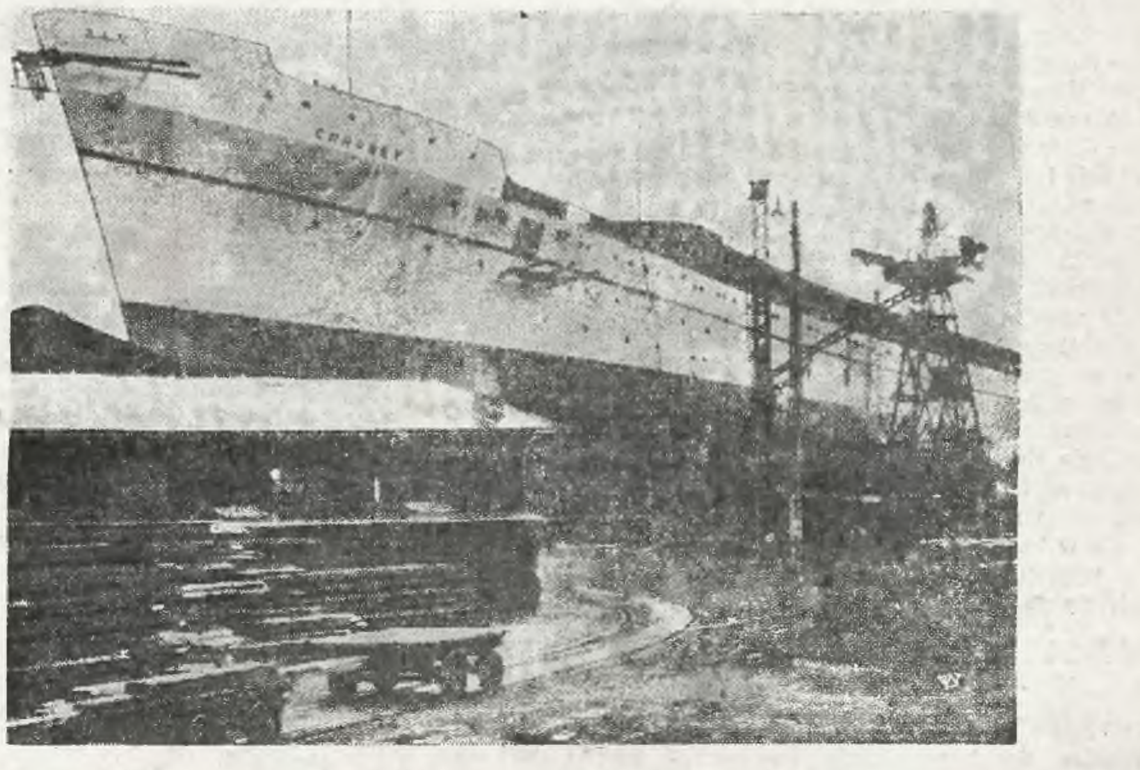
Ale tak nie jest.

M/s „Chrobry" podobnie zresztą, jak M/s „Sobieski" posiadać będzie szereg urządzeń specjalnych, wynikających z wymagań trasy, którą będzie odmierzał (morza południa). Duże otwarte pokłady, dwie pływalnie pod gołym niebem, wreszcie specjalny system wentylacji a nawet w I klasie chłodzenia pomieszczeń pasażerskich i załogowych — wszystko to świadczy, że nowe nasze statki pasażerskie nie będą pozbawione komfortu.

Potężna radiostacja oraz 30 stałych i 4 przenośne głośniki radiowe we wszystkich pomieszczeniach będą umilały czas pasażerom i załodze oraz utrzymywały ich w czasie podróży w stałej łączności z krajem, który musieli opuścić.

* * *

M/s „Chrobry" wykonany został w jednej z najstarszych duńskich stoczni „Nakskov Skibsvaerft". Zaznaczyć jednak należy, że szereg urządzeń artystycznych w kabinach, jadalniach, salonach i hollach jest dziełem artystów polskich.



Moment spuszczania na wodę m/s „Chrobry" w stoczni w Nakskov.

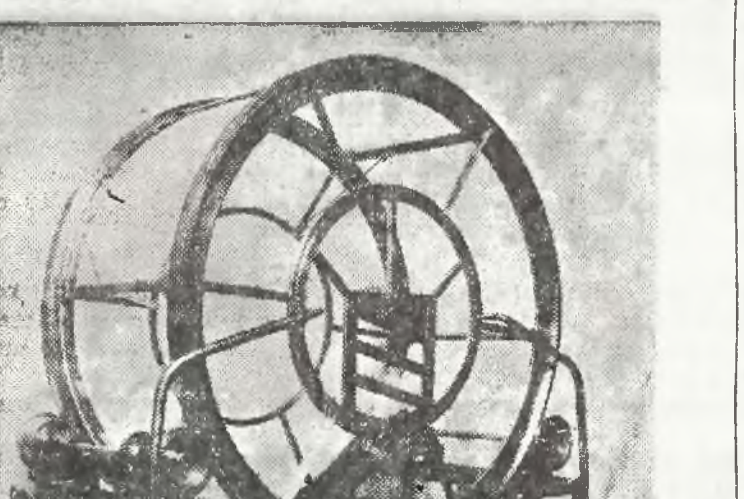
Tam, gdzie fortuna uśmiecha się liczbami

Majątki w szklanym „kole szczęścia"

wydobywane rączkami małych sierotek

Kiedy w odstępach parotygodniowych dzienniki wychodzą z oficjalnym nagłówkiem „Dziś pełna tabela loterii", pochylają się nad zadrukowanymi tysiącem drobnych cyfr szpaltami wszystkie głowy.

— Wygrałem?? Może wygrałem? — oto pytanie, które towarzyszy wędrówce poprzez „główne" tysiączłotowe i... „stawkowe" wygrane. Ano, dziś nie. Może jutro. A jak jutro nie, to może w następnym ciągnieniu. Fortuna kołem się toczy. Być może, uśmiechnie się i do mnie — pociesza się ten i ów i czeka cierpliwie na wygraną. Inny czeka... niecierpliwie i w dniu ciągnienia pędzi rankiem do gmachu loteryjnego.



Mechanizm koła szczęścia

W GMACHU LOTERII

Na dzień przed ciągnieniem loterii wsypuje się do wielkiego koła zwój zwitków - biletów i zwitków wygranych.

Sala, gdzie urzęduje Fortuna jest obszerna, widna i skromna. Na podwyższeniu komisja urzędowa, usadowiona nawprost ławek, gdzie zasiada publiczność. Uwaga wszystkich koncentruje się na dwóch ogromnych kołach. Oto najlepsza ilustracja przysłowia o uśmiechu fortuny. Wielkie szklane „koło szczęścia" o elektrycznym napędzie, przeznaczone jest do białych zwitków z numerami losów, drugie, nieco mniejsze, zawierać będzie różowe papierki, na których wypisano... uśmiechy fortuny.

1000 zł., 5000, 50.000, ba z tego koła w ostatnim dniu ciągnienia 4-ej klasy loterii wyjdzie wielki los... milion złotych!

NIECIERPLIWI, CIEKAWI I... NIEUFNI

Publiczności przeważnie jest dużo. Najwięcej w dniu, gdy ma paść milion.

— Ja przez ciekawość — mówiła jakaś pani, siedząca obok mnie. — A pani? — pytała sąsiadki.

— Ja właściwie chcę sprawdzić, czy mój bilet jest w tym kole.

Na sali są ciekawi i nieufni. Jak się okazuje, dużo osób pragnie sprawdzić swoje numery. Co raz ktoś podchodzi do balustrady, gdzie urzęduje komisja i zapytuje o swój numer. Zwitków jeszcze nie wsypano do koła: tkwią w szafkach, które ustawiono opodal i sprawdzenie czy dany numer znajduje się w szufladce, nie napotyka na trudności. Odpowiednia numeracja szafek i szufladek pozwala w każdej chwili sprawdzić, czy wypowiedziany numer znajduje się na swoim miejscu.

FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY...

Wreszcie następuje wsypanie zwitków do koła. Niecierpliwi przyjdą jutro, kiedy rozpocznie się ciągnienie. Narazie, kiedy wszyscy sprawdzili już swe numery, wsypuje się zwitki do koła. Wszystkie zwitki z szuflad wędrują do ogromnej szufli, potem z kolei zsypuje się je do szklanego koła, które dzięki swej konstrukcji, znajduje się w stałym ruchu.

O wiele mniej skomplikowany jest system kontroli wsypywania zwitków z wygranymi. Przewodniczący komisji okazuje według planu gry danej klasy wszystkim zebranym, kolejno wszystkie wyższe wygrane. Sprawdzanie mniejszych wygranych odbywa się na wyrywki ze względu na ilość.

Kiedy oba koła zapełnią się zwitkami, komisja zakłada na koła pieczęcie. Ciągnienie loterii odbędzie się jutro...

CIĄGNIENIE

Nazajutrz o godzinie 8 rano, wielka sala napełnia się znowu: Komisja, publiczność (tym razem przeważnie... niecierpliwi).

— Obiecałem zadzwonić do żony, gdybym wygrał dziś. Parę tysięcy zawsze się nam przyda — opowiada jakiś pan swemu sąsiadowi.

— Panie, ja bym chciał bodaj paręset złotych. Trzymam wprawdzie zaledwie pół ćwiartki, ale... — dalszy ciąg rozmowy przerwał dzwonek przewodniczącego. Pieczęcie już zdjęto, a koło rozpoczęło swój jednostajny ruch obrotowy. Będzie się tak kręciło, powoli przesypując zwoje papierków, przez cały czas ciągnienia.

SIEROTKI...

Pojawienie się sierotek, dwóch małych dziewczynek w granatowych fartuszkach, przepasanych biało - czerwonymi szarfami, zwiastowało początek ciągnienia. Stanęły przy kołach, a na dźwięk dzwonka podniosły do góry gołe rączęta. (Sierotki specjalnie mają krótkie rękawki przy sukienkach, żeby publiczność nie myślała, że mają ukryte w mankiecie bilety). Drobne, szeroko roztwarte, czyściutkie dłonie zdają się mówić — Jesteśmy uczciwe i tylko ślepy los kieruje fortuną. — Automatycznym ruchem obie dziewczynki sięgnęły każda do swego koła i wyjęły jednocześnie zwitki. Jedna biały, druga różowy.

UŚMIECH FORTUNY

Oba zwitki znalazły się na stole przed członkami komisji, którzy rozwijając je odczytują cyfry. Najpierw pada numer. Ktoś na sali poruszył się niecierpliwie. Potem pada odczytana z różowego zwitka suma złotych. W chwili, gdy protokulanci zapisują numer i sumę, jakaś pani z pośród publiczności nie mogąc opanować zadowolenia, zawołała:

— Wygrałam! Wygrałam!

O ile sobie przypominam, było to pięć tysięcy złotych. Fortuna uśmiechnęła się do niecierpliwej właścicielki losu, który wyciągnęła uboga sierotka.

A MOŻE...

Oba zwitki zostały nawleczone na sznur, a tymczasem sierotki znowu ciągną dalsze. Monotonnie, kolejno padają cyfry, numery losów, sumy wygrane... Dźwięk dzwonka przerywa po pewnym czasie ciągnienie. Przerwa. Lecz za kilka chwil wszystko rozpocznie się na nowo.

Aż do chwili, gdy koło, gdzie umieszczono wygrane, nie opróżni się.

Szczęśliwi wybrańcy fortuny, jeśli nie byli obecni na ciągnieniu, dowiedzą się o swym szczęściu z gazet, właściciele zaś biletów, które nie wygrały tym razem nic, pocieszać się będą słowami:

— A może wygramy w następnym... „Fortuna kołem się toczy"...

rzet.

Corneliu Zelea Codreanu

Moje wesele

(Wyjątek z pamiętnika)

13 czerwca (1925 r.) jechałem z rodzicami, rodzeństwem, z narzeczoną moją i jej rodziną do Focsani, gdzie oczekiwał nas generał Macridescu. Wieczorem zjawił się komitet, który przygotowywał uroczystości weselne i zameldował, że wszystko jest w najlepszym porządku. Z okolicy i innych miast przybyło 30-ci tysięcy gości weselnych. W nocy oczekiwano dalszych gości. Całe Focsani przygotowało się, żeby ich jaknajserdeczniej przyjąć.

Następnego ranka podano mi konia. Wskoczyłem na siodło i przejechałem przed domem mej narzeczonej. Potym na czele oddziału jeźdźców wyjechałem z miasta, zdążając do pobliskiego lasu. Droga z obydwu stron zatłoczona była ludźmi. W pięknie przybranych wozach podążali za mną świadkowie z profesorem Cuzą i generałem Macridescu na czele. Po tym jechał powóz narzeczonej. Był on cały przybrany kwiatami. Ciągnęło go 6 przystrojonych wołów.

Dalej jechały dopiero wozy z weselnymi gośćmi. W orszaku zdążało 2.300 kwiatami przybranych wozów, bryczek i samochodów, wiozących gości zgodnie z narodową tradycją.

Byłem już w odległości 7 kilometrów od miasta i wjeżdżałem do lasu, gdy ostatnie wozy orszaku nie zdążyły jeszcze opuścić rogatek.

Akt kościelnych zaślubin odbył się w lesie w obecności około stu tysięcy ludzi. Po uroczystościach religijnych nastąpiły tańce ludowe, i zabawy. Potym rozpoczęła się wspólna uczta weselna pod gołym niebem. Każdy przyniósł z sobą swoje jedzenie. Gospodarze z Focsani troskliwie zajęli się obcymi gośćmi.

Barwny przepych rumuńskich chłopskich zaprzęgów w ruchu, pełnym godności, połączonej z wesołym zgiełkiem, został utrwalony na taśmach filmowych. Po paru tygodniach wyświetlano ten film w kinach Bukaresztu. Można go było jednak zaledwie dwa razy pokazać publiczności. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło film ten natychmiast usunąć z ekranów. Negatyw i kopie zostały spalone.

Wieczorem uroczystości weselne zakończyły się w nastroju serdecznego zbratania dziesiątków tysięcy. Jeszcze tej samej nocy odjechałem z mą młodą żoną i kilku kolegami do Zdroju Herkules. Mieszkaliśmy tam u starego przyjaciela i przepędziliśmy tam całe dwa tygodnie.

Motca pojechał do Jass i z kilkunastu studentami zaczął kopać ziemię pod fundamenty naszego „domu". Plan budowy ofiarował nam inżynier Grzegorz Bejan.

10 sierpnia udałem się do Cioresti, miejscowości pod Focsani, na uroczystość chrztu stu dzieci, które w tym czasie przyszły na świat w okręgu Putna.

Chrzest powinien się był odbyć w samym Focsani. Aby to uniemożliwić, władze rządowe ogłosiły w Gorsani stan oblężenia. Tak więc przenieśliśmy się do Cioresti. Po przezwyciężeniu wielu trudności udało nam się wreszcie ochrzcić owe sto dzieci. Aktowi temu towarzyszyły niezliczone szeregi bagnetów.

Niezwłocznie potym pojechałem do Jass, aby ramię przy ramieniu z kolegami pracować przy budowie naszej siedziby. Nie chcieliśmy za nic odstąpić od naszego starego planu i pragnęliśmy za wszelką cenę zdobyć swą własną kwaterę. Także i karność organizacyjna i połączenie w jej ramach całej młodzieży musiało posuwać się naprzód. Obydwie prace prowadzone były nieprzerwanie przez cały rok.

Ze wszystkich stron otrzymywaliśmy pomoc. Rodzina Moruzzi podarowała nam sto tysięcy lei, generał Cantacusino trzy wagony cementu. Rumuni z Ameryki przysłali czterysta tysięcy lei. Nawet z najodleglejszych wsi chłopi przysyłali swoje dary. Wszystkie te ofiary zaczynały teraz płynąć jako dowód, że ruch nasz dotarł do najszerszych sfer narodu i cieszy się ogromną popularnością.

Burma — samodzielną jednostką imperium brytyjskiego

Przyznanie Burmie przez króla Jerzego VI flagi narodowej jest równoznaczne z pasowaniem tego kraju na samodzielną jednostkę, wchodzącą w skład Imperium Brytyjskiego.

Pod względem ilości ludności Burma ze swoim trzynastoma milionami mieszkańców zajmuje obecnie trzecie miejsce w Imperium za Indiami i Nigerią. Powierzchnia Burmy wynosi tylko 2500.000 kw. mil. ang, jest więc raczej niewielką w porównaniu z innymi Dominiami, jednak dzięki swemu położeniu geograficznemu odgrywa ten kraj coraz większą rolę, szczególnie ze względu na rozwój połączeń lotniczych.

Flaga Burmy podobnie do flag narodowych inych dominiów ma pole koloru granatowego, na którym umieszczony jest paw z rozwiniętym ogonem. Paw jest emblematem narodowym Burmy i jest skopiowany z monet srebrnych Króla Mindona w r. 1852.

Ciekawym będzie nadmienić, i. pierwszym europejczykiem, który wzmiankował o Burmie był sławny podróżnik Marco Polo.

Pani moda ma głos

„Biały tydzień"

Kilka słów o modnej bieliźnie

Wczesne przedwiośnie — to tradycyjny okres, w którym wielkie magazyny urządzają t. zw. „biały tydzień". W lutym i marcu, kiedy skończyły się już „zmartwienia karnawałowe", suknię balową chowa się spowrotem do szafy, a na wiosenny płaszcz, kostium i t. p., sprawunki jest jeszcze za wcześnie — praktyczna pani ma trochę czasu, by pomyśleć o bieliźnie pościelowej i osobistej, skorzystać z okazji taniego kupna. W ciągu „białego tygodnia", który trwa właściwie 5 i 6 tygodni (nietylko zresztą w Warszawie, w Paryżu jest to okres niezwykle ożywionego ruchu w działach bieliźnianych wielkich magazynów; wystawy paryskie są w tym czasie dosłownie „zawalone" stosami białych płócien, bieliźnianych jedwabi, koszul, szlafroków, ręczników, gospodarskich fartuszków i t. p.) — ceny są istotnie zniżone. Bardzo się opłaci kupić w tym okresie np. całą sztukę białego nansuku czy płótna na prześcieradła podpinki i t. p. Uszycie całej „serii" pościelowej, kupienie większej ilości ręczników, ścierek i t. p. zapewni pani spokój w domu i gospodarstwie na cały rok następny. „Biały tydzień" jest także właściwym okresem kompletowania bielizny osobistej — (niekoniecznie białej). Na wystawach ukazuje się tyle kuszących modeli bieliźnianych, że trudno wprost oprzeć się pokusie...

Modna przez kilka lat prostota w kroju i ozdobach modeli bieliźnianych — coraz bardziej zanika. Modna pani nie nosi dziś piżamy, — lecz urocze, lekkie szlafroczki obszyte łabędzim puszkiem, przystrojone kokardami, falbankami, nadające sylwetce pani tyle „kobiecości". Kończy się także królowanie bielizny trykotowej, prostej, niemal surowej w kroju, zdobionej dyskretnie angielskim haftem czy skromną mereżką. Nocne koszulki, kombinacje szyjemy dziś z pięknych jedwabi do prania gładkich lub deseniowych, usianych drobnymi kwiatuszkami w pastelowych kolorach — krój jest fantazyjny, przypomina nieraz kunsztowne draperie, marszczenia, pikowania, stebnowania wieczorowej sukni... Koronki, wstążki, atłasowe aplikacje, falbaneczki karbowane „riuszki" i marszczenie w t. zw. „nid d'abeilles" — to ulubione motywy, które zastąpiły dawne nieskomplikowane „haficki" i mereżki.

Zwłaszcza krój nocnych koszul przypomina do złudzenia krój sukni. Karczek jest często odcinany, podkreślony wyraźniej wypustką w odmiennym kolorze lub delikatnym marszczeniem: stanik układa się niżej w postaci podłużnych lekkich drapowań, czasem sam karczek zaszywany jest w drobniutkie zakładki. Rękaw często rozszywa się koronką (wówczas i karczek jest koronkowy) lub wykańcza się bufką.

Modne są zestawienia dwóch kolorów — np. błękitnego z różowym, lub też materii błyszczącej matową w tym samym kolorze. Piękny był np. komplet z jedwabiu do prania w odcieniu bladoróżowym — cały stanik i rękawy zdobiły girlandy drobnych kwiatuszków różowych i niebieskich aplikowanych z błyszczącego atłasu. Uroczą koszulkę z blado - zielonego toile w drobne pęczki kwiatów w pastelowych kolorach zdobiły płaskie i wąskie falbanki obrzeżone wypustką z atłasu w odcieniu łososiowym. Piękny, lekki szlafroczek domowy — wykonany był z jedwabiu imprimée na białym tle — błękitne kwiatki — szlafroczek zdobiła fantazja z błękitnych, atłasowych wstążek i subtelne marszczenie w pasie.

Alinette.

Zawartość witaminy — C w kartoflach

Nie tak dawno stosunkowo pewną rewelacją było odkrycie znanej dobrze i bardzo ważnej dla każdego organizmu przeciwgnilnej witaminy — C w kartoflach.

Przed tym odkryciem za najbogatszą w witaminę — C uchodziła cytryna. Po odkryciu jej w kartoflach sądzono przez długi czas, że ilość tej witaminy w kartoflach jest stała i zawsze bardzo duża.

Badania przeprowadzone ostatnio w państwowym laboratorium dla badania witamin w Kopenhadze przez p. Liecka rzucają nowe światło na zagadnienie wartości odżywczych kartofli.

Lieck badał na zawartość witaminy — C letnie gatunki kartofli (czerwiec — wrzesień) i zimowe (kwiecień — maj). Z badań tych wynika, że gatunki zimowe zawierają 6 do 7 razy mniej witaminy — C, niż gatunki letnie.

Dalsze badania Liecka wykazały, że twierdzenie o znacznej zawartości witaminy — C w kartoflach jest bezpodstawne, gdyż w każdym poszczególnym przypadku ilość ich waha się bardzo w kartoflach różnego gatunku i z różnych pór roku.

Ś. p. dr. Jan Stasiński

wybitny okulista polski

W Poznaniu zmarł profesor tytularny Uniwersytetu Poznańskiego śp. dr. dr. Jan Stasiński, wybitny okulista, autor szeregu prac naukowych z zakresu swej specjalności.

Urodzony w r. 1869 medycynę ukończył śp. dr. Stasiński w Wuerzburgu. Od r. 1922 był docentem, a następnie profesorem okulistyki w Uniw. Poznańskim. Był członkiem komisji lekarskiej Pozn. Tow. Przyj. Nauk.

Prof. dr. Stasiński był jednym z pierwszych, który zajmował się zagadnieniem ciśnienia krwi w gałce ocznej.



WESOŁE ABC

PORADA LEKARSKA NA ULICY



— O, dobrze, że pana spotkałam, panie doktorze. Od kilku dni fatalnie się czuję. Nie mogę spać, męczą mnie bóle krzyża. Co mam robić.

— Niech się pani rozbierze. Zaraz panią zbadam.

TYLKO DLA PP. DYREKTORÓW

W pewnym biurze jest specjalny pokój zarezerwowany na szatnię. Urzędnicy mają wieszaki po jednej stronie, dyrekcja po drugiej.

Woźny wypisał nad trzema hakami przeznaczonymi dla dyrekcji napis:

„Tylko dla pp. dyrektorów"

Ktoś dopisał u dołu:

„Prócz nich można tu wieszać płaszcze i kapelusze".

ŻAŁOBA

— Pani jest w żałobie? Po kim?

— Posprzeczałam się ze swoim drugim mężem i dlatego znowu włożyłam żałobę po pierwszym.

UPRZEJMY

Przechodzień na ulicy zwraca się do napotkanego.

— Przepraszam bardzo, chciałbym dostać się na dworzec.

— Proszę bardzo — odpowiada tamten wzruszając ramionami — nie mam nic przeciwko temu

WDZIĘCZNOŚĆ

Jakiś stary jegomość wpadł do wody i zaczyna tonąć. Brzegiem przechodzi młodzieniec, spostrzegł to, skoczył do wody i wyciągnął tonącego.

— Chciałbym się panu odwdzięczyć — mówi jegomość — i chętnie zrobię wszystko czego pan zażąda. Jestem właścicielem wielkiego zakładu krawieckiego.

— Doskonale się składa — od powiedział młodzieniec — bo właśnie potrzebuję garnitur.

— Dobrze, będzie pan go miał... A jak pan woli: za gotówkę czy na raty?

W URZEDZIE

Klient: — Chciałbym...

Urzędnik: — Następne okienko.

W GALERII OBRAZÓW



— Dlaczego nie ma w katalogu tytułu tego obrazu.

— Zbyteczne. Tytuł jest jasny: „Walka murzynów w tunelu".

Lercia

Wysoki Sądzie!

Pan postronkowy opowiedział przed chwilą ze szczegółamy jak tu obecne małżonkowie Kwapiszewscy dostali ode mnie wycisk oleandrem.

Poniekąd tak było i nie będziem się o drobiazgi targować.

Mnie chodzi o inne pare kaloszy. Mianowicie pragne Wysokiej Obdukcji wyjaśnić, w jaki sposób między namy, ludź my kulturalnemy, takie towarzyskie nieporozumienie wynikło.

Otóż pan Kwapiszewski zaj muje stanowisko dorożkarza w przedsiębiorstwie stryjecznego szwagra ciotecznej siostry pierwszego męża mojej nieboszczki żony i stąd jesteśmy znajomki.

Zamieszkuje na Siekierkach, ja także samo, więc od czasu do czasu oddajem sobie wizyty.

Pan Kwapiszewski posiada małżonkie, na które woła Lercia.

Wysoka Ordynacjo!

O wiele jakaś niewiasta nazywa sie Lercia, to kiedy by Wysoka Ordynacja poszła do niej na imieniny?

Mnie sie zdaje, że w dzień świętej Eleonory.

A co by jej Wysoka Ordynacja zaniosła?

Mnie sie zdaje, że doniczkowe roślinkie, bo to i ładne i w dobrem guście, pokój przyozdabia, za popielniczkie służy, plunąć jest gdzie.

Jednem słowem każden inteligent tak by zrobił.

Ja, ma sie rozumieć, nie inaczej.

Odpowiedzialny oleander kupiłem, w derożke siadam i jazda.



Państwo Kwapiszewskie przywitali mnie z letkiem zdziwieniem.

On był w nocnej koszuli, ona w szlafroku.

— Cóż to — powiadam — nie spodziewali się państwo gości?

— Faktycznie — mówi Kwapiszewski — nie bardzo. Ale skoro o wiele pan przyszedł, to prosze bardzo. Lerciu, daj panu krzesło.

— Kiedy na krześle piernat.

— To zdejmij.

— Pani Kwapiszewska — mówię — bez ceregieli. Mogie na piernacie przysiąść.

— Niech ręka boska broni. Oleju bym w głowie nie miała, żebym pierwszemu lepszemu chłystkowi w brudnych portkach na ślubnem piernacie dała siadać!

Kwapiszeszczak zaczął mnie bronić.

— Lerciu — powiada — to jest gość. Nie można do gościa tak odrazu z pyskiem. Lepiej wody przynieś i oleandra podlej, bo jakiś zwiędły.

A Kwapiszewska do mnie:

— Może i pan wody sie napije?

Wysoka Instancjo!

Od rana nic w gębie nie miałem, ponieważ obyczaj nas uczy, że podczas imieninowej kolai należy sie wtrajać na cały regulator.



Za oleandra sześć złotych żywą gotówką beknąłem, skarpetki wziąłem czyste, kołnierzyk nowy, a tu mnie wodą częstują?

Zdenerwowałem się.

— Ach, ty łobuzie — powiadam — Ach ty sałało przez most Kierbedzia za licznik szarpana! To tak imieniny najdroższej małżonki wyprawiasz? Derożkarz jesteś? Świnia, nie derożkarz!

I, ma sie rozumieć, bęc pana Kwapiszewskiego oleandrem w potylice.

Zrobiło się ogólne nieporozumienie, podczas którego pani Lercia przyłożyła mnie syfonem po krzyżach, a ja jej doniczkie z ziemią wsadziłem na główkie.

Wysoka Inspekcjo!

Kiedy pan gliniany przyleciał i pretokółę za zakłócenie porządku spisał, już było po wszystkiem. Już żeśmy się z Kwapiszewskiemi pogodzili.

Obecnie nikt do nikogo pretensji nie wnosi.

To była moja pomyłka, Wysoka Inspekcjo. Pani Kwapiszewska wcale nie jest Eleonora, znakiem czego nie miała prawa imienin urządzać.

A czemu nazywa się Lercia?

Bo to jest takie imie zdrobniałe.

Pieszczotliwe.

Od słowa cholera, proszę Wysokiej Inspekcji!

ODROWĄŻ

I TAK BYWA

— Tak kolego — mówi jeden więzień do drugiego — łatwo jest czasem zrobić majątek, ale trudno go wydać.

— Jakto?

— Bo ja robiłem fałszywe banknoty.

ANGIELSKA FLEGMA

Dwaj Anglicy jadą w jednym przedziale.

— Jaka cudowna noc — odzywa się jeden.

Jadą dalej. Przyjeżdżają do Londynu i zajmują wspólny pokój w jednym z hoteli.

— I ponadto księżyc świeci — dodaje drugi, kładąc się do łóżka.

W REPUBLIKAŃSKIEJ HISZPANII

— Towarzysze — woła na wiecu w Walencji jakiś mówca — pamiętajcie, że pod żadnym pozorem nie wolno rozsiewać zatrważających wieści.

— Dlaczego? — pyta ktoś z tłumu.

— Bo reszta naszego rządu drapnie do Francji.

AUTOGRAM



— Co pan fotografuje?

— Niech mnie pan nie zdradzi. To jest autogram Marleny Ditrich.

I TAK ZROZUMIE

— Czy pan rozumie po angielsku?

— Ani słowa.

— Nie szkodzi. Mogę to panu powiedzieć i po polsku: pożycz mi pan 10 złotych.

COŚ DLA DUCHA

Do dyrektora pewnej instytucji zgłasza się delegacja, prosząc by przybył na dobroczynny koncert.

— Niestety — mówi dyrektor — nie mogę przyjść na wasz koncert, ale duchem będę tam.

— A gdzie duch pana dyrektora będzie siedział? — pyta jeden z delegatów — Bo my mamy bilety od złotego do dziesięciu.

CZYSTY ZYSK

— Dobrze, dla pana to zrobię: oddam ten aparat radiowy za 200 zł. I tak dokładam do niego 50 zł.

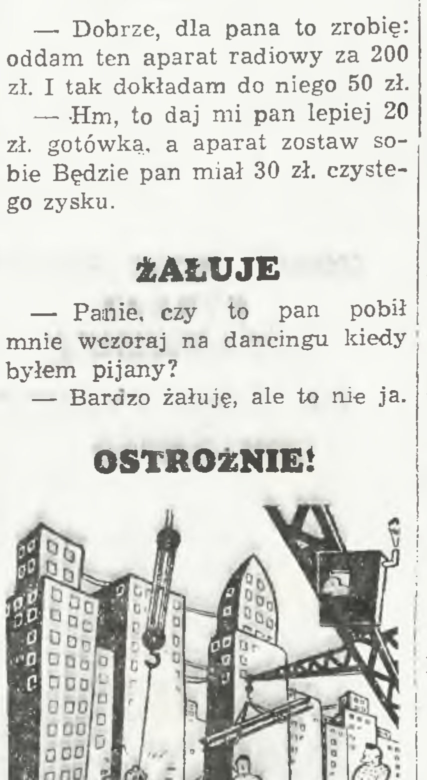
— Hm, to daj mi pan lepiej 20 zł. gotówką, a aparat zostaw sobie Będzie pan miał 30 zł. czystego zysku.

ŻAŁUJE

— Panie, czy to pan pobił mnie wczoraj na dancingu kiedy byłem pijany?

— Bardzo żałuję, ale to nie ja.

OSTROŻNIE!



— Wyrywaj ostrożnie! To jest ząb mądrości.

KANT NA ŚLUBIE

Wielkiego filozofa Kanta zaproszono na pewien ślub. Pan młody miał 65 lat, panna młoda 24.

— Jak pan sądzi — spytała Kanta jakaś pani — czy z tego małżeństwa można spodziewać się potomstwa?

— Spodziewać się— nie, ale obawiać się należy — odpowiedział Kant.

ZŁOTY CIELEC

— Tatusiu, czy widziałeś kiedy złotego cielca? — pyta syn rzeźnika swego ojca — bo nam opowiadał o takim cielcu ksiądz dziś na lekcji religii.

— Synku, każde cielę jest złote, tylko trzeba je umieć sprzedać.

SABOTAŻ

Na podwórku kołchozu w okolicach Moskwy rozmawiają dwa koguty.

— A co tam słychać z waszą żoneczką, towarzyszu? Coś nie widziałem jej od dawna.

— Znosiła za mało jaj, więc ją zarżnięto za sabotaż.

NIE TAKI GŁUPI

— Janku, przestań się wreszcie bić z Kazikiem. Wiesz przecie, że mądry głupiemu zawsze ustępuje.

— Wiem mamo, ale ja nie jestem aż taki głupi, bym zawsze chciał być mądry.

INFORMACJA



— Nie, pan dyrektor jest nieobecny.

— ?

— Tu mówi jego włamywacz.

ODCIAŁ SIE

— Widzisz mężu, jak to dobrze być żonatym: żona pomaga znieść wszelkie kłopoty i zmartwienia.

— Których kawaler wcale nie zna...

PRZYCZYNA

— Powiedz mi dlaczego właściwie Sowiety tak pchają się do Chin?

— Bo Stalin chce koniecznie dostać się do chińskiego muru, żeby móc pod nim rozstrzeliwać swoich generałów od razu większymi partiami.

GDYBY

— Gdybym był w raju zamiast Adama, to wszystko by dziś inaczej wyglądało.

— Dlaczego?

— Bo nie lubię jabłek.

NIEZWYKŁY MĄŻ

— Źle jest proszę pana: kobiety co raz mniej wydają na stroje.

— Czyś pan oszalał? Chyba nie jesteś pan żonaty.

— Właśnie, że jestem żonaty... z krawcową.

PO KAWAŁKU

— Słyszałem, że pan kupuje samochód.

— Tak, po trochu.

— Na raty?

— Nie, raczej po kawałku. Już mam pół litra benzyny.

PORÓWNANIE

— Czy widziałeś narzeczoną Tolka? Mówię ci — dziewczyna jak obraz.

— Taka ładna?

— Nie, taka malowana.

Z JEDNEGO ŹRÓDŁA

— Podobno syn państwa ożenił się z córką tego sklepikarza z sąsiedztwa.

— Tak, my zawsze wszystko od niego bierzemy.

W ANTYKWARNI



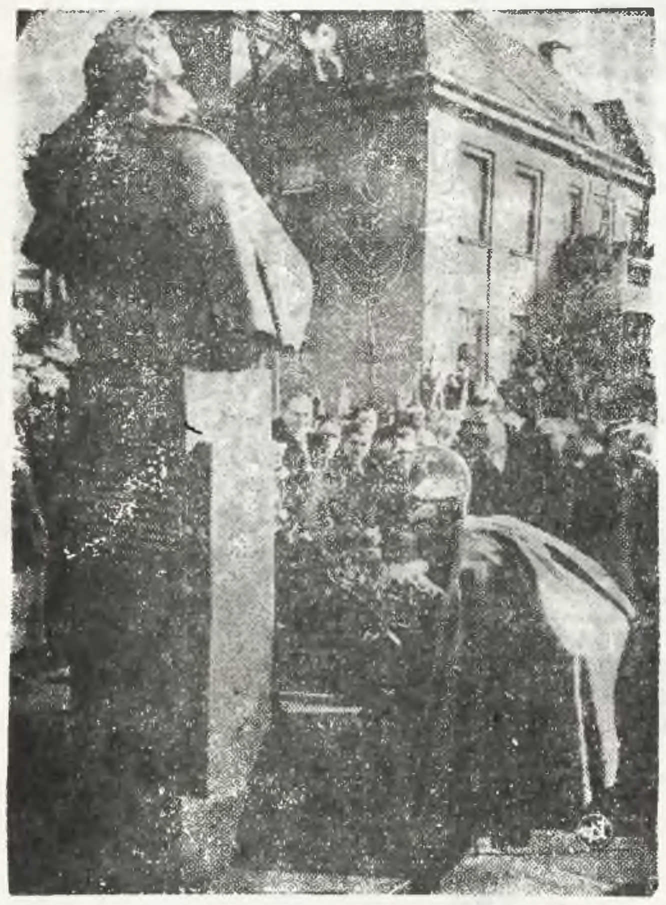
— To jest obraz o wysokiej wartości artystycznej. Prawdziwy Tintoretto. W ostatnim tygodniu sprzedałem 5 sztuk tego obrazu.

Z całego Świata

Z POBYTU MIN. CIANO W WARSZAWIE



Min. Ciano przed frontem kompanii honorowej lotników.



Hr. Ciano składa wieniec u stóp odsłoniętego pomnika bohatera Włoch i Polski płk. Francesco Nullo.



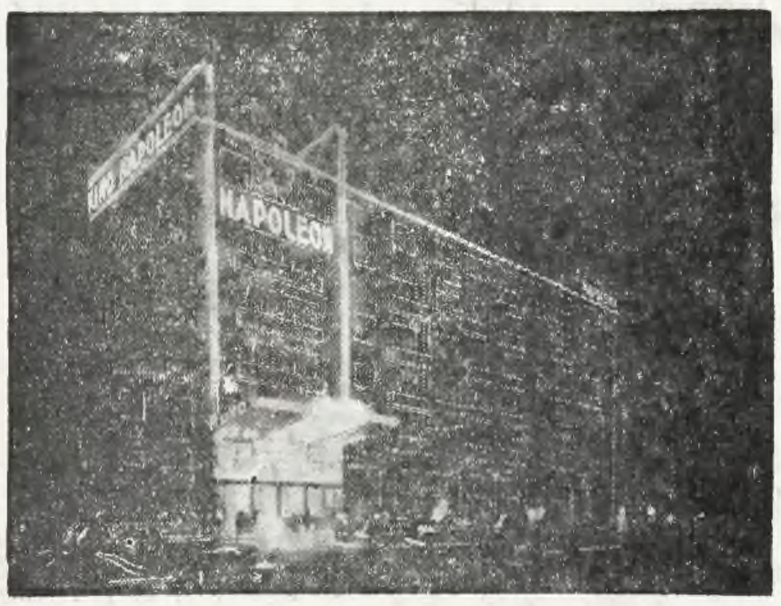
Pani hr. Edda Ciano ogląda upolowaną przez siebie zwierzynę.

PRZED XII-TĄ OLIMPIADĄ



Na plakacie propagandowym XII-tej Olimpiady, która odbędzie się w r. 1940 w Helsinkach, umieszczono fotografię słynnego biegacza fińskiego Paavo Nurmi.

NOWA ZDOBYCZ WARSZAWY



Jak już donosiliśmy wkrótce nastąpi otwarcie reprezentacyjnego kinoteatru „Napoleon". — Już elewacja tego kina daje przedsmak całości, które, jak słychać, swym komfortem, prześcignie nawet najśmielsze nadzieje i oczekiwania.

MARSZ NARCIARSKI ZUŁÓW — WILNO



Na prawo: patrol Szkoły Podch. Piech. z Ostrowia - Komorowa — zwycięzca w konkurencji patroli wojskowych. Na lewo: Kuranówna (Lwów) zwyciężyła wśród pań.

STARE I NOWE CHINY



Na tle arcydzieł dawnej sztuki chińskiej widzimy nowoczesną kobietę chińską.

NOWY KOMENDANT STRAŻY GRANICZNEJ



Gen. brygady Walerian Czuma

ZATORY LODOWE NA RZEKACH AMERYKAŃSKICH



Na zdjęciu okręt, uwięziony przez kry lodowe na jednej z rzek amerykańskich.

Precz z blagą w sprawach C. O. P.

Nie wprowadzać fałszu

w zdrową atmosferę poczynań gospodarczych

Jedną z cech, charakteryzujących nasze obecne stosunki wewnętrzne, jest niewątpliwie panująca w nich atmosfera zakłamania. Socjolog przyszłości będzie jej musiał poświęcić specjalne studium, w którym, badając zagadnienie sine ira et studio, bo w perspektywie historycznej, wykaże jak dalece przenika ona naszą rzeczywistość i ile **nieobliczalnych szkód wyrządza całokształtowi naszego życia publicznego.**

Dziś byłoby zawcześnie może kusić się o syntezę tego zagadnienia. Nie jest to też naszym zamiarem. Chodzi nam poprostu o przytoczenie i przygwożdżenie kilku jaskrawych przykładów tego **zakłamania**, zaobserwowanych w dziedzinie, z której

wszelka blaga i humbug winny być **wypalone rozżarzonym żelazem.**

C. O. P. — tę bowiem dziedzinę mam na myśli — jest **tak** potężnym przejawem naszej prężności gospodarczej, **że** wystarczy suche rejestrowanie dat i faktów, by zobrazować **skalę** dokonanych wysiłków i pobudzić do dalszych. Czyż może być bardziej przekonywujące, a jednocześnie krzepiące ducha przedstawienie sprawy, jak zastosowane w opisie Zakładów Południowych w Stalowej Woli rozdawanym uczestnikom wycieczki do C. O. P.'u, zorganizowanej w listopadzie r. ub. przez Min. Skarbu?

„20 marca wyszliśmy w teren i przystąpiliśmy do wycinania drzew pod drogi dojazdowe oraz bocznice kolejowe...

22 grudnia 1937 r. została uruchomiona pierwsza obrabiarka w warsztacie artyleryjskim;

7 kwietnia 1938 r. została ostrzelana na strzelnicy zakładowej pierwsza armata.

5 września 1938 r. została wytopiona pierwsza stal szlachetna w piecu wysokiej częstotliwości...

Całość Zakładów w Stalowej Woli będzie wybudowana i uruchomiona na jeden rok wcześniej od umownego terminu".

Czyż do powyższego, jakże w swej prostocie wymownego sprawozdania, trzeba cokolwiek dodawać, **poza ewentualnym, na użytek laików, zobrazowaniem ogromu** dokonanych prac i zrealizowanych wysiłków **przez przytoczenie kubatury wzniesionych budynków, wagi zużytych do budowy materiałów i długości przeprowadzonych linii komunikacyjnych,** energetycznych, wodociągowych, kanalizacyjnych i t. p.? Odpowiedź **może być tylko** jedna:

stanowczo nie!

A jednak ta najbardziej przekonywująca wymowa faktów nie wystarcza przesiąkniętym atmosferą zakłamania dyspozycyjnym brukowcom i... **ich inspiratorom. Oni nie mogą, czy też nie chcą o**być się **bez blagi i humbugu.**

Oni muszą w zdrową atmosferę wytężonych poczynań gospodarczych wprowadzać trujące miazmaty fałszu i chorobliwych fantasmagorii, którymi widać jaźń ich jest przepojona.

Z licznych przykładów tej, goniącej za niezdrową sensacyjnością pseudo propagandy, wybieramy tylko dwa najbardziej jaskrawe.

W końcu r. ub. **ukazała się** w prasie dyspozycyjnej wiadomość o **powstaniu w Sarżynie piekarni mechanicznej, mającej zaopatrywać w pieczywo cały (sic) C. O. P. Pomijając absurdalność** pomysłu **zaopatrywania przez jedną** piekarnię ulokowaną w małej **wioszczyźnie, blisko sześciu milionów ludzi, zamieszkałych na** niemal 60.000 km. kw. od Leska do Opoczna i od Krynicy po Włodawę, zostało na miejscu stwierdzone, że

ANI W SARŻYNIE, ani w okolicy nie rozpoczęto nawet budowy jakiejkolwiek piekarni,

a jedynie jeden z mieszkańców Sarżyny nosi się jakoby z zamiarem otworzenia piekarni i to, rzecz prosta, wyłącznie na potrzeby miejscowe.

Ostatnio znów pojawiła **się wiadomość,** z tego **samego** zapewne pochodząca źródła, że „Ministerstwo Komunikacji, uwzględniając potrzeby gospodarcze, powstające w związku z koniecznością rozbudowy miasta Baranowa, ma podjąć w niedługim czasie prace przy budowie linii kolejowej Rzeszów — Tarnobrzeg, przez Głogów i Baranów".

Nie trzeba specjalnej biegłości **w zagadnieniach geograficzno-komunikacyjnych,** by uświadomić sobie nonsensowność tej „informacji". **Wystarczy rzut oka na** mapę i pobieżne nawet wejrzenie **w plany inwestycyjne kolei państwowych, by zawołać: „Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie Karczmy babińskie? Gdzie Rzeszów, gdzie Tarnobrzeg, gdzie Baranów?".**

Owszem — **kolej Rzeszów — Tarnobrzeg jest przewidywana i to oddawna,** ale nie przez Baranów, leżący o kilkanaście kilometrów w bok od projektowanej trasy, tylko **przez Kolbuszową, Majdan, Dębę, do której odcinek od Tarnobrzega, wynoszący powyżej 20 proc. całej linii, został już wybudowany w r. 1937,** jako bocznica powstałego tam zakładu przemysłowego.

Baranów, a prędzej jeszcze powstająca pod Baranowem fabryka włókiennicza mogą być, o ile zajdzie tego potrzeba, połączone bocznicą z istniejącą oddawna linią Dębica — Tarnobrzeg.

Nie chcemy, broń Boże, **zarzucać** inspiratorom tego **rodzaju** „wiadomości" **złej** woli, czy chęci pójścia na rękę lokalnym spekulantom terenowym. Apelujemy jednak do Pana Vice Premiera Kwiatkowskiego, jako do twórcy C. O. P., **o radykalne ukrócenie** tego rodzaju wprost groteskowej pseudopropagandy. O ile bowiem rzeczowe przedstawienie tego, co na terenie C. O. P. zostało **już** faktycznie dokonane, jest niewątpliwie czynnikiem, znakomicie pobudzającym inicjatywę prywatną i zachęcającym ją do zainteresowania się C. O. P.'em, o tyle podawanie wiadomości jawnie nieprawdziwych, a nawet wprost fantastycznych, wzbudza zupełnie zrozumiałą podejrzliwość i podrywa **wiarę nie tylko** w realność zamierzeń, ale również w prawdziwość relacji o już dokonanych inwestycjach.

H. Jezierza

Machinacje żydowskiej firmy skazanej na 2-milionową grzywnę

za nadużycia podatkowe

W sferach handlowo - finansowych Śląska rozeszły się pogłoski„ że wsławiony głośnym procesem o nadużycia podatkowe żydowski dom towarowy „Whole - Worth" S. A. w Katowicach ogłosić ma upadłość.

Jak wiadomo **firmie** tej, należącej do żydowskiej rodziny Cymberknopfów, wymierzono **grzywnę w wysokości** 2 milionów złotych, a raczej zrobiono tę firmę odpowiedzialną za grzywny wymierzone poszczególnym oskarżonym, udziałowcom i zarządcom firmy. Obecnie firma „Whole - Worth" poczyniła starania o nadzór sądowy. W czwartek odbyło się zebranie 82 wierzycieli tej firmy, reprezentujących pretensje **na około 1,5** miliona złotych. Według **obiegających** pogłosek właściciele żydowskiego domu handlowego **będą** się starali sporządzić z wierzycielami układ sądowy **lub poza** sądowy w celu odpowiedniego obniżenia ich pretensji.

Z drugiej strony **powszechnie** wiadomą jest **rzeczą, że** i **drugi** „Whole-Worth" — „Śląski" **walczy** z trudnościami. Ostatnio przeszedł z tej firmy do „macierzystej" b. kierownik **Herszel** Cymberknopf, który miał się **rozstać** z powodu swoich **rzekomych** nadużyć, o jakie się obwiniał, broniąc Izaaka Zimbera. Obecnie po procesie widocznie **darowano** mu „winy", skoro powrócił do firmy.

Pretensje Skarbu **Państwa** z tytułu podatków i nieprawomocnej jeszcze grzywny **mają tylko** częściowe zabezpieczenie na obciążonej poza tym hipotece.

O polskim czasopiśmiennictwie

Szerokie sfery inteligencji **mało na** ogół wiedzą o pracy i rozwoju **czasopism polskich. A jest to zagadnienie** ważne i ciekawe, trzeba bowiem pamiętać, że w Polsce istnieje około 2.000 pism periodycznych, zaś prasa periodyczna, jako całość odgrywa dużą rolę w życiu kulturalnym, społecznym i zawodowym społeczeństwa.

Obecny stan prasy periodycznej w Polsce, jej rola i najważniejsze życiowe zagadnienia omówi p. **Stefan** Krzywoszewski, **prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w referacie,** który będzie nadany **przez radio w niedzielę, dnia 5 marca b. r., o godzinie 11 min. 45, w programie ogólnopolskim** (Warszawa I).

Żywa pochodnia

POZNAŃ, 4. 3. Anastazja **Par**nowska, właścicielka **małego** sklepu w Bralinie, pow. **kępiński**, podsycając w piecu **ogień** naftą, spowodowała zajęcie się sukni. Zanim ogień zdołano **ugasić**, Parnowska doznała **tak ciężkich** poparzeń, że wkrótce **potem zmarła.**

1 zł. 30 gr. za całodzienną pracę

Niesłychany wyzysk żydowskich fabrykantów

pod płaszczykiem lojalności i patriotyzmu

W żydowskiej fabryce wyrobów gumowych „Ardal" w Lidzie coraz częściej wybuchają strajki robotników tej fabryki, niesłychanie wyzyskiwanych przez żydowskich **kapitalistów**.

Fabryka „Ardal" zatrudnia ok. 700 pracowników. Pracownicy ci niesłychanie wyzyskiwani pracując intensywnie przez cały dzień, zarabiają śmieszne wprost sumy.

I tak 300 robotnic zatrudnionych w powyżej omawianej fabryce zarabia brutto, pracując na akord, od 1.30 do 1.80 zł., 137 robotnic od 1.80 do 2 zł., 75 robotnic od 2 do 2.40 zł., i wreszcie 14 robotnic od 2 do 2.80 zł. dziennie. Nie lepiej wyglądają płace robotników, zatrudnionych w fabryce „Ardal". **Na ogólną bowiem sumę 155 robotników 32 zarabia 2.20 do 2.40 dziennie, 44 2.40 do 2.80, 35 — 2.80 do 3.60, 40 — 3.60 do 4 i 4 po zł. 4.80.**

Zaznaczyć należy, że wysokość stawek płacy, podana powyżej, zaczerpnięta jest z zestawienia samej dyrekcji fabryki „Ardal". Nie wnikając w to, czy zestawienie, podane przez dyrekcję żydowskiej fabryki jest prawdziwe, stwierdzić należy, że wyzysk pracowników tej fabryki jest wprost niedopuszczalny! Za wielogodzinną ciężką pracę robotnicy otrzymują tak śmieszne wynagrodzenie, że utrzymanie się z tych zarobków jest wprost niemożliwe, **o utrzymaniu zaś rodzin nie może być nawet mowy.**

Sprawą zachłannych kapitalistów **żydowskich, wyzyskujących** w nieludzki sposób polskiego robotnika, winny zająć się wreszcie władze państwowe.

Dziwnie w zestawieniu z powyższymi faktami wygląda „lojalność" firmy „Ardal" i jej „patriotyczne" nastawienie. Ostatnio bowiem firma „Ardal" zakupiła ciężki karabin maszynowy na rzecz Armii. W ten sposób **żydowscy kapitaliści** starają się urobić sobie odpowiednią, dobrą opinię u czynników rządowych, aby tym łatwiej móc haniebnie wyzyskiwać polskiego robotnika!

Słowa i czyny Ozonu

Utrącenie paragrafu aryjskiego

w statucie nagrody Lublina

LUBLIN, 4. 3. (Tel. wł.). Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej w Lublinie obfitowało w wiele ciekawych i niezwykle charakterystycznych momentów. Na posiedzeniu radni narodowcy zgłosili mianowicie **wniosek** o wprowadzenie do statutu nagrody literackiej i naukowej m. Lublina, paragrafu aryjskiego.

Nad wnioskiem toczyła się długotrwała ożywiona dyskusja, przy czym radni żydowscy z wrodzonym tupetem i bezczelnością wystąpili z oskarżeniami przeciwko wnioskodawcom. Szczególne oburzenie wywołało niesłychane w formie przemówienie żydowskiej radnej Nisenbaum.

W toku dyskusji **głos zabrał** radny ozonowiec adwokat Miketta, stawiając wniosek, jakoby **ulepszony, aby zamiast wprowadzenia do statutu nagrody paragrafu aryjskiego, postanowić, by nagroda literacko - naukowa przyznana była tylko Polakom.**

Po burzliwej dyskusji przystąpiono do głosowania nad wnioskiem klubu narodowego. Wniosek ten głosami żydów, socjalistów i Ozonu upadł. Następnie przystąpiono do głosowania nad wnioskiem ozonowca Miketta, który także upadł. W ten sposób dzięki rozbiciu głosów polskich spowodowanych „genialną" inicjatywą radnego z Ozonu do statutu nagrody m. Lublina paragraf aryjski nie został wprowadzony.

Taktyka Ozonu w lubelskiej Radzie Miejskiej raz jeszcze ilustruje w jaki sposób Ozon pracuje nad zlikwidowaniem **kwestii żydowskiej w terenie. Po licznych oświadczeniach führerów Ozonu** społeczeństwo spodziewało się czynów, i rzeczywiście doczekało się. Przykład mamy na lubelskiej Radzie Miejskiej.

Statut nagrody literackiej i naukowej m. Lublina uchwalony został według projektu Zarządu Miejskiego. Wysokość nagrody wynosi 2500 zł. (jk).

Komisja sejmowa uchwaliła projekt Akademii Nauk Technicznych

Sejmowa komisja oświatowa rozpatrzyła rządowy projekt ustawy o utworzeniu polskiej akademii nauk technicznych. W obradach uczestniczył p. min. Święcosławski. Po dłuższej rozprawie projekt uchwalono ustalając maksymalną ilość członków zwyczajnych akademii i członków korespondentów na 96 każdej kategorii, zamiast 120 jak projektował Rząd.

W uzasadnieniu zaznaczono, że istnieje konieczność utworzenia w Polsce instytucji naukowej o **typie akademii, której zadaniem byłoby pielęgnowanie, popieranie i szerzenie nauk technicznych. Organizacja ta byłaby pomocną Państwu m. in. i w zakresie** udzielania fachowej opinii ugruntowanej na podstawach teoretycznych, ściśle naukowych, bądź też opartych na doświadczeniach praktycznych członków akademii rekrutujących się z grona uczonych.

Polska Akademia Umiejętności w Krakowie nie obejmuje zakresem swej działalności nauk stosowanych w szczególności nauk technicznych. Wobec rozwoju techniki w latach ostatnich i wzrastającej liczby pracowników na polu nauk technicznych w Polsce, dojrzała potrzeba utworzenia w stolicy instytucji obejmującej całokształt tych umiejętności.

Skazanie 100 akademików za manifestacje przeciw Niemcom

Przed sądem starościńskim w Warszawie stanęło ostatnio około 100 studentów wszystkich wyższych uczelni stolicy, pod zarzutem zakłócenia spokoju publicznego w czasie ostatnich manifestacyj antyniemieckich.

Studenci aresztowani byli przez władze policyjne w czasie demonstracyj w różnych punktach miasta, poczem osadzeni zostali w areszcie prewencyjnym na Daniłłowiczowskiej, skąd bezpośrednio musieli się udać przed sądy starościńskie.

Większość akademików skazana została na grzywnę w wysokości 20 zł., reszta zaś w wysokości 40 zł.

Skazani akademicy wnieśli odwołanie do Sądu Okręgowego.

Autor „Koguta" zakłada Instytut ziem południowo-wschodnich

Ozonowa prasa doniosła niedawno o odbytym we Lwowie pierwszym zebraniu Komitetu organizacyjnego przyszłego Instytutu Ziem Południowo - Wschodnich. Według projektu głównego inicjatora — ma to być placówka badań naukowych, zorganizowana na wzór Instytutu Bałtyckiego, w zakres którego wchodzić będą:

a) badania naukowe zagadnień odnoszących się do ziem i spraw historycznych Południowo-Wsch. z bardzo sugestywnym dodatkiem: „ze szczególnym uwzględnieniem problemów wynikających z potrzeb chwili i państwowej racji stanu,

b) Szerzenie wiedzy o tych ziemiach, odczyty, kursy, zebrania i t. p.

Jak widzimy — zakres bardzo szeroki, do czego potrzebny jest cały sztab fachowców i oczywiście kupa pieniędzy.

Gdybyśmy nawet stanęli na tym stanowisku, że taki Instytut jest w tej chwili potrzebny, i że kreowanie jego od nas zależy, to w żadnym wypadku nie operowalibyśmy takimi argumentami, z jakimi spotkaliśmy się na łamach jednej z czołowych ozonówek, która pisze:

„Nowego państwowego oblicza Ziem południowo - wschodnich nauka polska dotychczas nie ukazała — tworzone a d h o c !!! (podkreślenia red.) towarzystwa:

1) Rozwoju Ziem Wschodnich.

2) Tow. Przyjaciół Huculszczyzny.

3) Zw. Ziem Górskich,

czy Sekr. Porozumiewawczy P. O. S., podjęły i zrealizowały niejedną pożyteczną inicjatywę badawczą Ziemi Czerw. Te jednak rozstrzelone wysiłki stały się właśnie najbardziej przekonywującym świadectwem potrzeby konsolidacji poszczególnych inicjatyw i zespolenia w jednym organizacyjnym ośrodku badawczym".

Tyle organ ozonowy, który nawet wysiłek Sekretariatu Poroz. P. O. S. zakwalifikował jako „rozstrzelony", byleby powstał „konsolidacyjny" Instytut. Jeden z miejscowych dzienników, doskonale obeznany z kulisami tego Instytutu, ogranicza się tylko do życzliwych rad, łudząc się, że to coś pomoże i pisze:

„Na liście członków znajdą się zapewne ci polscy uczeni i badacze, których zakres zainteresowań wiąże się z ziemiami południowo - wschodnimi, którzy w tę dziedzinę już coś wnieśli lub mogą wnieść".

My jednak wiemy, że główny inicjator jako uczony nie tyle coś wniósł, ile zasugerował innych uczonych i dygnitarzy. Jak nam wiadomo, pan inicjator, jako świeżo upieczony nauczyciel gimnaz., bawił na przeszkoleniu w Instytucie Bałtyckim i o dziwo, podobno w charakterze dyrektora marynistyki.

Po powrocie do Lwowa, postanowił wykazać się „inicjatywą". Ale nie sposób uwierzyć, aby inicjator jako autor jedynej pracy: „O kogucie w wierzeniach ludowych", był tym uczonym, którego zainteresowania wiążą się ściśle z zagadnieniami wchodzącymi w zakres mającego powstać Instytutu.

* * *

Dobrze, dobrze, ale kto za to „bude platit".

T. K.

5 lat więzienia za łapownictwo

Przed sądem okręgowym w Równem stanął rachmistrz jednej z instytucji państwowych, Wacław Szymański z Kostopola pod zarzutem łapownictwa.

Po przeprowadzonej rozprawie nieuczciwy urzędnik skazany został na 5 lat więzienia.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Bratniej Pomocy S. G. H.

W niedzielę, dnia 5 b. m. odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru Bratniej Pomocy Stud. Szkoły Głównej Handlowej

Program uroczystości jest następujący: godz. 10 m. 30 — Msza Św. w kościele akademickim godz 11-poświęcenie sztandaru przez J. E. Ks. Biskupa Antoniego Szlagowskiego, godz. 12 — akademia w auli S. G. H. (Rakowiecka 6), podczas której nastąpi wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru

Rekolekcje dla artystów

Dnia 28, 29 i 30 bm. odbywać się będą konferencje rekolekcyjne dla artystów i wszelkich pracowników teatralnych o g. 17-ej w Kościele P. P. Kanoniczek przy Placu Teatralnym (wejście przez bramę).

Wspólna spowiedź tamże w piątek dnia 31 bm. od godz. 15-ej.

Polsko-rumuńskie Porozumienie prasowe

W niedzielę o godz. 10.30 rano w lokalu Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych odbędzie się posiedzenie komitetu porozumienia prasowego polsko - rumuńskiego, na które przybędzie bawiący obecnie w Warszawie min. spraw zagranicznych Rumunii p. Gafencu. W zebraniu wezmą również udział dziennikarze rumuńscy z dyrektorem prasy p. Dragu na czele.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Ziemia w rękach niemieckich

W umerze 3-cim „Biuletynu Pomorskiego" zamieszczono niezwykle interesujący artykuł mgr. Grzmota - Kuli p. t. „Ziemia. Artykuł ten dobitnie ilustruje, jak Niemcy na Pomorzu walczą o zdobycie jaknajwiększej ilości ziemi.

Obecnie:

„Na ogólną ilość ziemi 1.633.000 ha w ramach dawnego Pomorza posiadają Niemcy 355.000 ha, a więc 21,8 proc., w jednym powiecie sępoleńskim mają nawet większość, bo 52 proc., a ponad 25 proc. posiadają w powiatach: chełmińskim, grudziądzkim, świeckim, tczewskim, toruńskim i wąbrzeskim.

Dalej mgr. Kula wyjaśnia w jaki sposób ziemia polska dostała się do rąk niemieckich:

W okresie, kiedy Pomorze zabrały Prusy, była przecież ziemia w naszych rękach, głównie w rękach szlachty. Po uwłaszczeniu znalazło się sporo ziemi w ręku naszego włościaństwa.

W ten sposób Polacy po wojnach napoleńskich rozporządzali całym niemal obszarem, znajdującym się w rękach prywatnych. Podstawą natomiast posiadania niemieckiego stały się królewszczyzny, które z biegiem czasu przyjęły formę domen królewskich. Stosunkowo dużą część obszaru będącego w rękach niemieckich, stanowiły lasy. Nie należy zapominać, że częściowe zlikwidowanie majątku kościoła po rozwiązaniu zakonów męskich dało Prusakom wielkie obszary naszej ziemi.

Niezależnie od przejęcia własności państwowej i kościelnej był ciągły nacisk pruski na wielką własność polską, będącą w posiadaniu magnatów polskich. Nie cofano się przed różnymi sztuczkami, by tylko wysadzić Polaka z jego ziemi, wykorzystywano więc słabości niektórych właścicieli, jak np. grę w karty, byleby tylko wielkie majątki przeszły w ręce niemieckie.

Całe szczęście, że rok 1920 przerwał tę akcję i dotychczasowy wysiłek niemiecki kolonizacji państwowej poszedł na marne. Uciekła fala niemieckich przybyszów do rodzinnych pieleszy, a ziemia wróciła do tych, którym się od wieków należała.

W ten sposób za jednym zamachem zniknął wpływ niemieckiej kolonizacji, została jednak otwarta kwestia rewindykacji własności polskiej, która w drodze prywatno - prawnej teoretycznie, a faktycznie często nie prawnej przeszła w ręce obce.

Kwestię tę można było załatwić w pierwszych latach znacznie łatwiej niż obecnie, gdyż dużo Niemców obawiając się, że Polska zastosuje wobec nich te same metody, jakie oni wobec nas przedtym stosowali — optowało na rzecz Niemiec, skłonni do sprzedawania swych majątków chociaż za pół ceny.

Niektórzy jednak możni w Polsce byli zdania, że element niemiecki jest wartościowy, rozporządza znaczną techniką, jest zamożny i t. d., słowem szkoda się go pozbyć, z biegiem lat się spolszczy, tak jak w ciągu wieków tysiące Niemców uległo asymilacji i stanowi dzisiaj niejednokrotnie cenny mat[illegible]ł ludzki. Nasze natomiast społecz[illegible]two narodowe znające Niemców stale dopominało się wysiedlenia optantów, jednak bezskutecznie.

Naturalnie, że myśmy mieli rację. Dziś widzimy, że nietylko Niemcy się nie zasymilowali na Pomorzu, ale co więcej, nawet w okolicach środkowej Polski, gdzie przebywają już od 300 lat zachowali swoją przynależność narodową, w niektórych nawet wypadkach jesteśmy świadkami dysymilacji.

No trudno, stało się i dzisiaj musimy się liczyć ze stanem faktycznym. A stan ten jest taki, że podczas, gdy wśród małej i średniej własności obszar ziemi posiadanej przez Niemców jest proporcjonalny do ich stanu liczebnego, wynosi bowiem 9.7 proc., to w wielkiej własności (ponad 100 ha) wynosi aż 26,2 proc., przy czym w niektórych powiatach jak np. w grudziądzkim i tczewskim przekracza 50 proc. Gdyby odjąć własność państwową, to stosunek ten jeszcze się pogorszy, gdyż na niemiecką wielką własność przypadnie aż 37,2 proc. Przekonujemy się też, że im większe majątki, tym większa ich część należy do Niemców. Gdybyśmy jako wielkie majątki określili te, ponad 250 ha otrzymamy już 52,2 proc. dla Niemców, a w kategorii majątków 1400 ha aż 78,7 proc.

W konsekwencji swych rozważań mgr. Kula słusznie rzuca hasło koniecznej rewindykacji ziemi na Pomorzu. Ziemia pomorska — stwierdza autor — musi należeć do rdzennych Pomorzan.

Nowy Zarząd Związku Adwokatów Polskich

Zarząd Związku Adwokatów Polskich Oddział warszawski ukonstytuował się w dniu 3 marca 1939 r., w sposób następujący: Prezydium: Zygmunt Blenau prezes, Szadurski Wacław wiceprezes; Mieczysław Prószyński sekretarz, Bronisław Zdanowicz skarbnik; Członkowie: Ernst Eugeniusz, Jankowski Czesław, Koziołkiewicz Stanisław, Malewicz Jan, Ostaszewski Tadeusz, Pożaryski Jan, Przyjemski Mieczysław, Sokołowski Jan Optat; Zastępcy: Bayer Witold, Baykowski Tadeusz, Czerwiakowski Jan, Ołpiński Klemens.

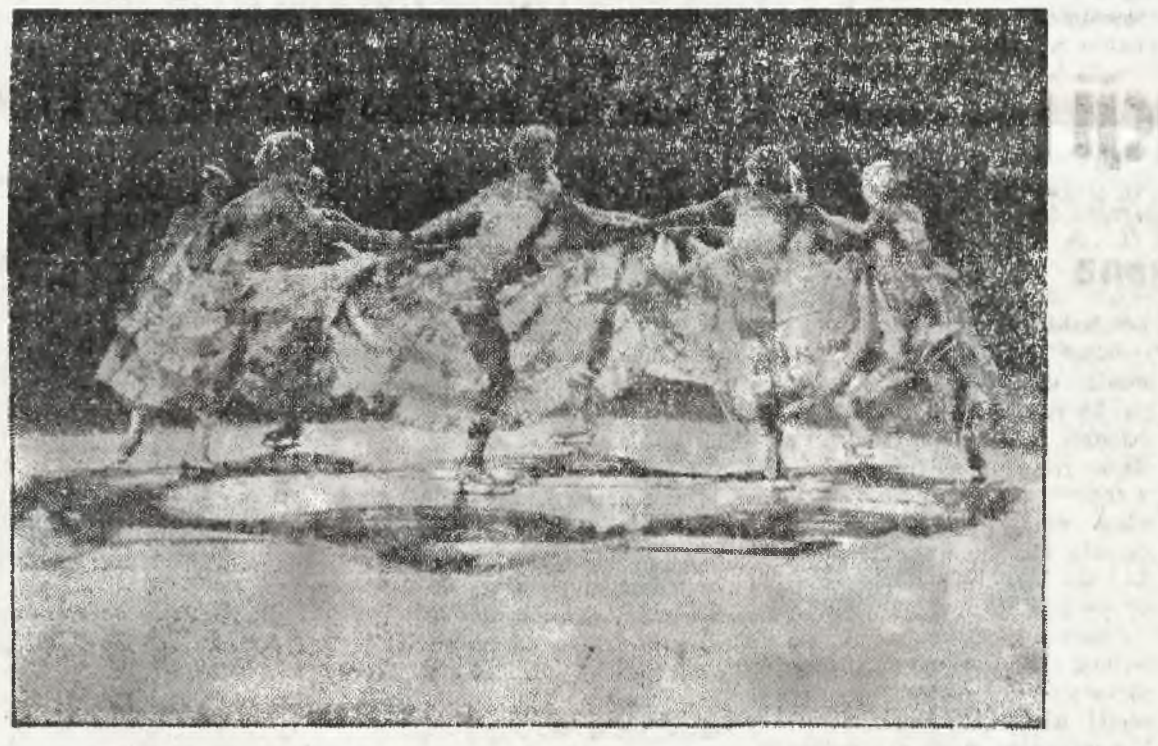
Wielka Manifestacja Morska Polskiej Młodzieży Akademickiej

Ak. Zw. Morsko-Kol. R. P. wespół z przedstawicielami Bratnich Pomocy wszystkich uczelni warszawskich organizuje w dn. 12 b. m. **wielką manifestację morską** polskiej młodzieży akademickiej. Ustalono już program imprezy, na który złożą się: nabożeństwo w kościele św. Anny, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i pochód przez miasto.

Po południu odbędzie się uroczysta Akademia Morska w Teatrze Narodowym. Akademię rozpocznie przemówienie gen. Kwaśniewskiego, prezesa LMK, poczem po przemówieniach powitalnych nastąpi część oficjalna. W części wokalno-muzycznej udział wezmą m. in.: połączone chóry FDA i „Lira", p. Barbara Kostrzewska i pianista p. L. Zieliński.

Protektorat nad manifestacją objęli: gen. Kaz. Sosnkowski i Rektorzy wszystkich wyższych uczelni warszawskich.

BALET NA LODZIE



Na sztucznym lodowisku w Wie dniu odbył się w tych dniach wieczór tańca. Na zdjęciu efektowna scena z baletu „Nad pięknym, modrym Dunajem".

Dzień nadesłania

Nr listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził



Zniesienie ordynacji
uchwaliła komisja prawnicza

Sejmowa komisja prawnicza rozpatrywała w piątek projekt ustawy złożony przez posła Ostafima o zniesieniu ordynacji rodowych. W myśl projektu, który komisja uchwaliła ordynacje rodowe będą mogły być znoszone w trybie zwykłym, t. j. na wniosek ordynata, bądź wojewody na terenie którego znajduje się ordynacja, względnie w trybie specjalnym, który będzie wymagał uprzedniej zgody Rady Ministrów.

W trybie specjalnym będą ulegały zniesieniu ordynacje utworzone aktami ustawodawczymi sprzed 1795 r., bądź z którymi związane są instytucje o szerszym znaczeniu dla kultury narodowej, bądź takie których obszar leśny przekracza 2500 ha.

Ordynacje, które utrzymują instytucje o szerszym znaczeniu dla kultury narodowej są następujące: **Czartoryskich utrzymująca muzeum w Krakowie, i muzeum w Gołuchowie w Wielkopolsce; Krasińskich i Zamoyskich utrzymujące bibliotekę i muzeum w Warszawie; Lubomirskich z Przeworska, utrzymująca Ossolineum oraz Dzieduszyckich utrzymująca muzeum we Lwowie.**

Ogółem jest w Polsce ordynacyj 55, w tym 32 polskie, 22 niemieckie i 1 rosyjska.

Żydzi handlują w niedzielę
na bazarze przy ul. Stalowej

Mieszkańcy N. Pragi zwracają uwagę na to, że na bazarze przy ul. Stalowej w niedzielę w godzinach rannych w żydowskich sklepach, jatkach i straganach kwitnie w najlepsze handel, jak gdyby nie obowiązywał u nas zakaz handlu w święta...

Niejednokrotnie już apelowaliśmy do miarodajnych władz, by ukróciły swawolę nieliczących się z obowiązującymi przepisami żydowskich handlarzy. Niestety, dotychczas bezskutecznie.

Obecnie ponawiamy nasz apel, licząc na to, że tym razem nie przebrzmi on bez echa!

Wiadomości gospodarcze

WYWÓZ SADZENIAKÓW KARTOFLI

Eksporterzy polscy, wysyłający sadzeniaki kartoflane, spotkali się ostatnio z nieprzewidzianą trudnością, jaką było udzielenie przez Francję niewielkich kontyngentów wwozowych. Mimo to, zawarto szereg umów z Szwajcarią, Belgią i innymi państwami europejskimi. Ogólnie jednak należy się spodziewać zmniejszenia eksportu polskiego w tej dziedzinie w związku z ograniczeniami kontyngentowymi przez zagranicę.

ZMNIEJSZONY POPYT NA MASZYNY ROLNICZE

Ciężkie przesilenie w rolnictwie które trwa stale na terenie Wielkopolski, wpływa na zmniejszenie popytu na maszyny rolnicze. Wielkopolskie fabryki maszyn rolniczych sprzedały ostatnio nieco więcej małych maszyn, jak parników i wialni, natomiast maszyny droższe nie znajdują nabywców. Sfery rolnicze utrzymują, że zainteresowanie maszynami rolniczymi spadło wskutek zakończenia moratorium w rolnictwie oraz płatnością rat kapitałowych.

KONTYNGENTY ODPĘDU DLA GORZELNI ROLNICZYCH

Ogólny kontyngent odpędu na kampanię 1939-40 dla gorzelni rolniczych na terenie całego kraju wyznaczony został przez Min. Skarbu na 1.200.000 hl. alkoholu. Równocześnie tworzy się specjalną rezerwę w wysokości 300.000 hl. alkoholu. Najwyższy kontyngent alkoholu, jaki posiadać może jedna gorzelnia rolnicza, ustalony został na 2.000 hl, a najniższy kontyngent na 560 hl alkoholu. Sprawy powyższe znajdą swój szczegółowy wyraz w odnośnym rozporządzeniu min. Skarbu, które ma się ukazać w dniach najbliższych.

Z miasta

DAR DLA MUZEUM NARODOWEGO

Z zapisu śp. Sobiesława Poncet de Sandon, Muzeum Narodowe przyjęło 15 obrazów pędzla Andrychowicza, Braekelena, Żukowskiego, Ajwazowskiego, Dwornikowa, Iwanowa i innych.

Dar ten wzbogaca przede wszystkim posiadany przez Muzeum Narodowe zbiór malarstwa rosyjskiego, który ze względu na brak skompletowanego zespołu nie został dotychczas wystawiony.

KURSY SANITARNO - RATOWNICZE

W najbliższym czasie Wydział Op. Społ. i Zdrowia w porozumieniu z Wydz. Ośw. i Kultury uruchomi trzy równoległe kursy sanitarno - ratownicze dla uczniów z wieczorowych szkół dokształcających.

Program kursu obejmuje przeszkolenie w ratownictwie przeciwgazowym, pomocy sanitarnej i t. p. Kursy przejdzie około 200 chłopców.

DEKORACJA PRACOWNIKÓW WODOCIĄGOWYCH

W dniu 4 bm. odbędzie się w Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji uroczystość udekorowania 572 pracowników medalami „za długoletnią pracę".

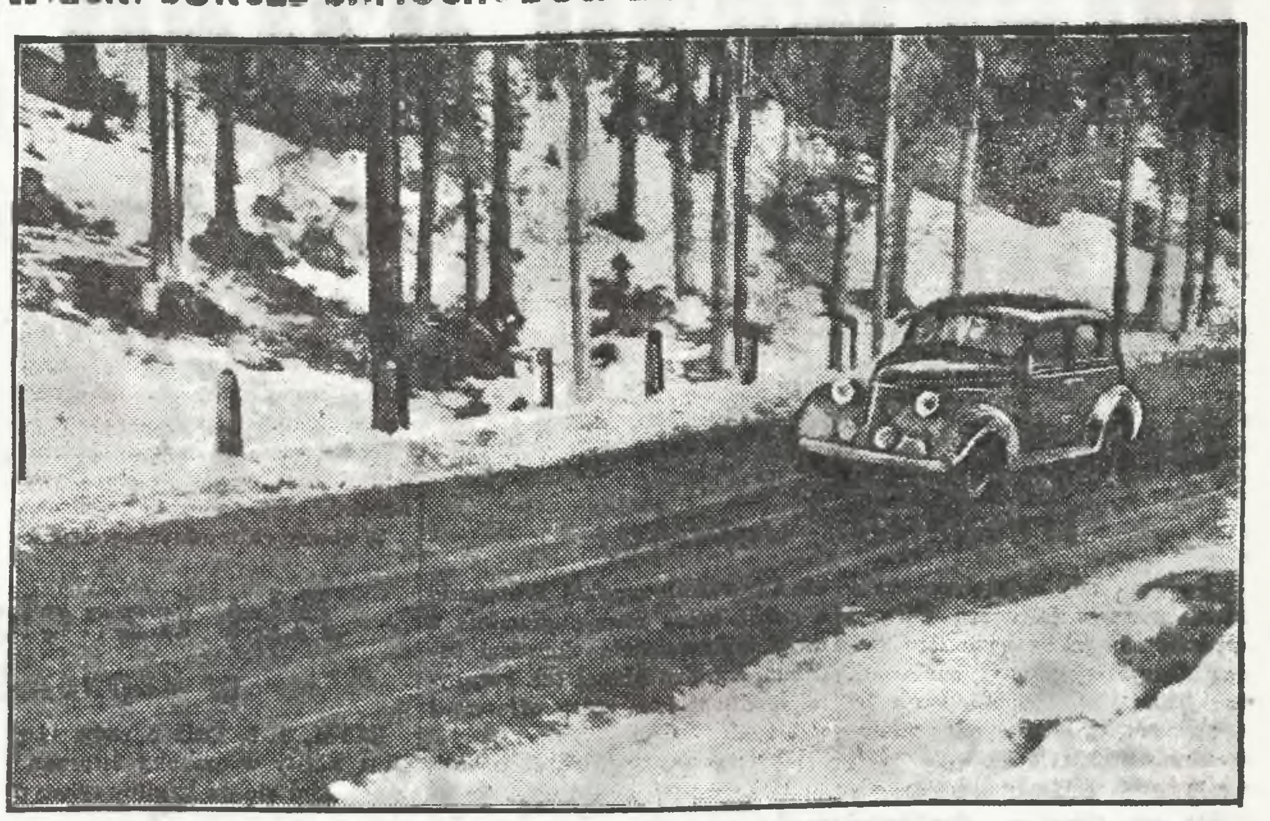
HALA TARGOWA NA ŻOLIBORZU

Zarząd Miejski wykańcza nową halę targową na Żoliborzu. Umożliwi ona mieszkańcom tej dzielnicy zaopatrywania się w żywność, bez potrzeby udawania się do śródmieścia.

ZEBRANIA CECHÓW

W marcu przypada ustawowy termin uchwalania dorocznych sprawozdań przez cechy rzemieślnicze. W związku z tym szeeg cechów organizuje doroczne zebrania sprawozdawcze. We wtorek, 14 bm., odbędą się zebrania cechów wędliniarzy i tapiceów, a 15 bm. — cechów malarzy i szczotkarzy.

WIELKI SUKCES SAMOCHODÓW LILPOPA W RAIDZIE ZIMOWYM



CHEVROLET MAZURKA WYCHODZI Z WIRAŻU W WYŚCIGU GÓRSKIM W ZAKOPANEM

II-gi Turystyczny Raid Zimowy Polskiego Touring Klubu był imprezą, której celem było wykazanie sprawności poszczególnych typów samochodów w najtrudniejszych warunkach drogowych i klimatycznych. Temu też należy przypisać, że na starcie zgromadziło się 47 samochodów co stanowi, jak na zimę, rekordową ilość.

Trasa prowadziła przez Warszawę (start) — Lwów — Kosów — Krynicę do Zakopanego i w większej swej części posiadała pełne wyboi drogi, na których tylko auta wysokiej klasy potrafiły rozwinąć duże szybkości przeciętne przewidziane regulaminem.

Impreza zakończona w niedzielę 26 lutego wyścigiem górskim w Zakopanym podkreśliła raz jeszcze wielką wartość turystyczno - sportową samochodów montowanych przez Zakłady Lilpop, Rau i Loewenstein S. A. Wszystkie 6-samochodów, które startowały z Warszawy, przybyły do Zakopanego, osiągnąwszy piękne wyniki na trasie i w poszczególnych próbach. Sporny na BUICKU otrzymał złoty medal i nagrodę za najlepszy wynik w próbie szybkości płaskiej; Mazurek, jadący na nowym CHEVROLECIE 1939 (w chwili startu wóz był jeszcze niedotarty), otrzymał złoty medal i nagrodę za świetny wynik w próbie górskiej; Rychter, jak zawsze pewnie, zdobył medal złoty; Zagórna na swym starym CHEVROLECIE, mającym za sobą ponad 75.000 km., dwa Rallye Monte Carlo i mnóstwo imprez krajowych, zdobyła medal brązowy; całą trasę bez punktów karnych przebyły oba OPLE, z których na jednym Marek (najlepszy Polak — w tegorocznym Rallye Monte Carlo) zdobył medal złoty, na drugim — Staroryplński medal srebrny.

Na Grochowie została otwarta
Nowa placówka hurtu polskiego
Wywiad z prezesem p. Kilańskim

Jak już informowaliśmy naszych czytelników, na Grochowie powstała nowa placówka hurtu chrześcijańskiego „Chrześcijańska Hurtownia Spółdzielcza" z siedzibą przy ul. Grochowskiej 108, tel. 10-31-61.

W celu bliższego zapoznania się z celami i działalnością tej nowej, a tak potrzebnej na Grochowie placówki, udajemy się do prezesa rady nadzorczej, p. insp. Tomasza Kilańskiego, na rozmowę.

Jak było dawniej

Na wstępie prezes Kilański zaznacza, że dotychczas, polscy kupcy detaliczni na Grochowie zaopatrywali się w towar w różnych miejscach i źródłach, przeważnie żydowskich, otrzymując zresztą towar niepewny i niejednolity, po cenach, ustalonych jednostronnie przez dostawców i wygórowanych. Wobec rozwoju dążeń do unarodowienia handlu, powstała konieczność założenia na miejscu hurtowni chrześcijańskiej.

Inicjatywa założenia nowej placówki wyszła od zarządu Kasy im. Stefczyka i Polskiej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej na Grochowie. Do spółdzielni należeć mogą, zgodnie z przepisami statutu, kupcy chrześcijanie, oraz osoby, zainteresowane w unarodowieniu i rozwoju handlu polskiego.

Zakres działalności

— A jaki jest zakres działalności nowej hurtowni? — zapytujemy.

Przedmiotem działalności hurtowni, jako spółdzielni kupców chrześcijan — mówi prezes Kilański — jest zaopatrywanie swych członków we wszelkie artykuły ich handlu z pierwszych źródeł i po cenach możliwie niskich.

W pracy swej spółdzielnia przewiduje trzy okresy — etapy: w pierwszym, najbliższym, okresie spółdzielnia zaopatrywać będzie swych członków w towary z istniejących już hurtowni chrześcijańskich, oraz stopniowo wprowadzać na miejscowy rynek własne towary. W drugim okresie przewidziane jest nawiązanie stosunków z wytwórniami i przetwórniami chrześcijańskimi celem nabywania towaru z pierwszych źródeł, na własny rachunek, pomijając zbędne, a kosztowne, pośrednictwo. Wreszcie w trzecim okresie, po zdobyciu odpowiednich kapitałów, Spółdzielnia rozpocznie normalną, właściwą, pracę w kierunku zaopatrywania swych członków i całego miejscowego rynku w towary w dobrym gatunku, po niskich cenach, nabywanych bezpośrednio u producentów. W miarę potrzeby, Spółdzielnia tworzyć będzie własne warsztaty przetwórcze.

Konieczna dobra wola

Jak z tego wynika — kontynuuje p. Kilański — im więcej świadłych i świadomych swej roli kupców i osób dobrej woli należeć będzie do spółdzielni, tym szybciej i pewniej będzie ona się rozwijać, posiądzie większe kapitały, co pozwoli wejść w okres normalnej i intensywnej pracy i zaspakajania wszystkich potrzeb miejscowego rynku handlowego. Spółdzielnia wydobędzie polskiego detalistę z zależności od żyda-hurtownika, ustabilizuje ceny na rynku handlowym, wprowadzi w stosunki handlowe pewność i zaufanie, na wzajemnym szacunku oparte, ułatwi przenikanie do handlu etyki chrześcijańskiej, jak również wprowadzi na rynek handlowy towar dobry, zdrowy (czysty i niefałszowany), po cenach stałych, możliwie niskich, na uczciwej kalkulacji opartych, dając pracę i zarobek godziwy polskiemu rolnikowi i robotnikowi, polskiemu rzemieślnikowi i przemysłowcowi. Hurtownia bowiem zaopatrywać będzie swych członków w towary tylko ze źródeł chrześcijańskich, rugując drogie, obce i wrogie nam pośrednictwo. Pomoc finansową i poparcie zaofiarowały hurtowni miejscowe instytucje finansowe: Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa im. Stefczyka i Polska Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa im. Ks. Piotra Skargi na Grochowie.

Do Rady Nadzorczej Spółdzielni wchodzą pp.: insp. Tomasz Kilański — przewodniczący, Jan Makowski, kupiec — zastępca przewodniczącego, Pilc Janina, kupiec — sekretarz, Przydonik Maksymilian, kupiec, Dudzik Maria, kupiec, Kopczyński Edmund inspektor P. W. P. W. Zarząd stanowią pp.: Piekarski Romuald, kupiec — przewodniczący, Fabisiak Stanisław, kupiec i urzędnik — zastępca przewodniczącego, Krasuski Wacław, kupiec — sekretarz.

Grochowskie instytucje kredytowe

Ponieważ prezes Kilański wspomniał o grochowskich instytucjach finansowych, zapytujemy go o szczegóły z ich działalności.

Jak wynika z udzielonych nam informacyj, Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa im. Stefczyka na Grochowie, Spółdzielnia Kredytowa z o. o., powstała w r. 1933, jako placówka społeczna, mająca na celu gospodarczy rozwój dzielnicy, popieranie polskiego rzemiosła i handlu przez gromadzenie oszczędności, bodaj groszowych, lecz z pośród najszerszych mas i zasilanie nimi pod postacią nisko oprocentowanego kredytu polskich warsztatów pracy. Od roku 1933 liczba członków kasy wzrosła z 18 do 141, kapitał obrotowy, który pierwotnie wynosił 1.771 zł. wzrósł do 73.330 zł., oszczędności wynoszą już obecnie pokaźną sumę zł. 20.874, pożyczek udzielono: w r. 1933 — na sumę zł. 1.598, w r. 1934 — 5.810, w r. 1935 — 14.385, w r. 1936 — 62.723, w r. 1937 — 97.663, w r. 1938 — 157.755. Kapitał udziałowy wynosi zł. 16.070.

Kasa im. Stefczyka, która znajduje się również przy ul. Grochowskiej 108 i czynna jest we wtorki, czwartki i soboty w godz. 18—21, przyjmuje oszczędności od wszystkich, zabezpiecza je w złotych w złocie, płacąc 4—5,5% zależnie od terminu wypowiedzenia, oraz udziela pożyczek swym członkom na dogodnych warunkach. Udział wynosi 100 zł. i może być wpłacony jednorazowo w całości lub ratami po 10 zł. miesięcznie. Odpowiedzialność członka za zobowiązania Kasy ograniczona jest do 4 udziałów, t. zn. do 400 zł. Prezesem Rady Nadzorczej jest p. inspektor Kupczyński Edmund, jego zastępcą p. Józef Frelich, a sekretarzem p. Artur Szoll. W skład zarządu zaś wchodzą pp.: insp. Tomasz Kilański — przewodniczący, Romuald Piekarski — skarbnik, Mieczysław Kołowiecki — sekretarz i Józef Karwowski.

Oprócz pomocy udzielanej Chrz. Hurtowni Spółdzielczej, kasa przystępuje do organizowania spółdzielni straganiarskiej p. n. „Wspólne zakupy", która działalnością swoją obejmie najniższy stopień rzemiosła i handlu polskiego, jak chałupnictwo, handel koszykowy, wózkowy, budkowo-straganiarski i t. d.

O działalności Kasy Bezprocentowej na Grochowie napiszemy innym razem.

d. s.

Zapowiedź koncentracji importu
w wyniku konferencji importowej
Oświadczenie min. Romana

W dn. 3 b. m. pod przewodnictwem ministra A. Romana zakończyła obrady dwudniowa konferencja importowa. Wzięli w niej — jak wiadomo — udział przedstawiciele rządu, nauki oraz 450 osób ze sfer gospodarczych.

Po wstępnych przemówieniach p. min. A. Romana i sen. C. Klarnera, wysłuchano szeregu referatów oraz przedyskutowano gruntownie najważniejsze zagadnienia podniesione w treści referatów.

Najbardziej charakterystycznym poglądem, przewijającym się we wszystkich referatach, jest stwierdzenie konieczności większej niż dotąd koncentracji importu.

Po zakończeniu obrad przewodniczący konferencji min. A. Roman przyjął przedstawicieli prasy, którym wyłuszczył najważniejsze wskazania, jakie wypływają z dwudniowych dyskusyj konferencji importowej.

Zdaniem ministra, wysuwane ostatnio w jego przemówieniach hasło autarkii narodowej nie oznacza wcale bezsensownej walki z handlem zagranicznym. Chodzi jedynie o oparcie współpracy gospodarczej z zagranicą, o zdrową strukturę gospodarstwa polskiego. Mając na uwadze przygotowanie gospodarstwa narodowego do obrony, musimy dążyć do jak największej, jak najpełniejszej samowystarczalności potencalnej.

Mylne jest zdanie tych, co sądzą, że rozbudowa przemysłu krajowego prowadzi do zmniejszenia przywozu, a więc do ograniczenia współpracy z zagranicą. Nauka i praktyka stwierdza, a wręcz przeciwnie, że im bardziej wzmacnia się narodową gospodarkę, tym bardziej zwiększa się handel zagraniczny. Mechaniczne obcinanie przywozu z zagranicy jest — rzecz jasna — szkodliwe i niecelowe. Dążyć natomiast należy do oszczędności w przywozie oraz do jego racjonalizacji.

Jak wiadomo, już dzisiaj istnieją pewne faktyczne monopole importowe (owoce!) Wyniki konferencji importowej przyczynią się zapewne do powstania nowych tego typu monopolów i utrwalenia już istniejących.

RADIO

NIEDZIELA 5. III

7.15 Pieśń „Najświętsza Panno". 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża. 10.30 Muzyka (płyty). 11.45 Przegląd wydawnictw.

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 Audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Robert Schumann. 17.00 Jak pracuje teatr w Wilnie. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 1825 Chwila Biura Studiów 19.30 „Wybór" — opowiadanie 19.50 Szigeti — skrzypce. 20.15 Sport. Przegląd polityczny. Dziennik. Wiadomości meteorologiczne. Tygodnik dźwiękowy 21.20 Muzyka lekka. 21.50 „Kukułka Wileńska". 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Dziennik. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie.
16.30 Zofia Rabcewiczowa gra Dawidsbündlertanze Roberta Schumanna.
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie.
21.30 „Ballada o sześciu kucharkach": Kukułka Wileńska.

WARSZAWA II

14.30 Muzyka baletowa (płyty). 15.30 Gra na wiolonczeli Kazimierz Blaschke. 15.58 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 21.05 Orkiestra Filharmonii Berlińskiej (płyty). 22.05 Koncert instrumentalny (płyty). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

POLSKIE STACJE KRÓTKOFALOWE

20.00 Dziennik. 20.15 Sport. 20.20 Muzyka ludowa. 20.30 Audycja dla młodzieży.

STACJE KRÓTKOFALOWE

0.05 Muzyka ludowa. 0.25 Kronika dźwiękowa. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00 Sport. 1.05 Utwory Łucji Drege-Schielowej. 1.30 Stanisław Moniuszko. 2.00 Gawęda ze słuchaczami w języku angielskim. 2.10 „Na wesoło".

PONIEDZIAŁEK 6. III.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Zespoły salonowe w repertuarze operowym (płyty).

11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13,30 Audycja dla gimnazjów. 15,00 Audycja dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika naukowa. 16,35 Koncert solistów. 17,15 Felieton. 17,25 Koncert. 17.50 Pogadanka. 18,00 Audycja dla wsi. 18.30 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Dialog. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik. Wiadomości Meteorologiczne i sportowe. 21,00 Koncert kameralny. 21,35 Nowości literackie. 21,55 Audycja. 22,55 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik. 23,05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

13,30 „Mozart" — audycja dla gimnazjów.
16,35 Koncert solistów.
21,00 Koncert kameralny — Trio Dworzaka.
21,55 Dzieje symfonii.

WARSZAWA II.

14.00 Muzyka obiadowa. 14,50 Gaspar Cassado i Beniamino Gigli (płyty). 15,55 Muzyka symfoniczna Brahmsa (płyty). 16,40 Sport. 16,45 Parę informacji. 16,50 Kącik solistów. 17,10 Pogadanka. 17,25 Życie kulturalne stolicy. 17,40 Muzyka taneczna (płyty). 18,25 „Mazepa". 21,05 Muzyka (płyty). 21,10 Odczyt. 21,30 „Stara Warszawa". 22,05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23,05 Sonaty wiolonczelowe (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE

20,00 Dziennik. 20.15 Polska Kapela Ludowa. 20.40 Pogadanka.

STACJE KRÓTKOFALOWE

0.05 Koncert. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1,00 Pogadanka w języku angielskim. 1,05 Koncert popularny. 1,20 Reportaż aktualny. 1,30 Piosenki zalotne. 2,00 Pogadanka. 2,10 „Na swojską nutę".

Obchód imienin Marszałka Rydza

Minister W. R. i O. P. wydał zarządzenie, mocą którego 18 marca, jako dzień imienin Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza obchodzony będzie uroczyście przez młodzież.

Dnia 17 marca w godzinach popołudniowych dyrekcje zarządzą uroczyste zbiórki hufców szkolnych, na których komendanci odczytają odezwę do młodzieży.

Pierwszy dzień *panowania* Piusa XII

Orędzie do świata katolickiego

CITTA DEL VATICANO, 3. 3. „Osservatore Romano" ogłasza następujące orędzie Ojca Świętego Piusa XII-go do świata katolickiego:

Orędzie Ojca Św.

Wezwanie o pokój

Podczas, gdy najgłębsze wzruszenie opanowuje naszą duszę i czujemy się jakby poruszeni wobec olbrzymiej odpowiedzialności, do jakiej Opatrzność Boża w swych nieprzeniknionych zamierzeniach zechciała nas powołać, odczuwamy potrzebę oznajmienia wszystkim naszych pierwszych myśli i naszego pierwszego ojcowskiego słowa.

Przede wszystkim ze szczególnym uczuciem kierujemy nasz ojcowski uścisk do kardynałów Św. Kolegium, których miłosierdzie, cnoty i wybitne wartości duchowe znamy od dawna.

Następnie pozdrawiamy ze szczególną łaskawością czcigodnych naszych braci w Episkopacie. Równocześnie błogosławimy księży, zakonników i zakonnice i tych, którzy w misjach pracują nad rozszerzeniem Królestwa Chrystusowego i którzy w szeregach Akcji Katolickiej pod kierownictwem biskupów współpracują w ich apostolacie.

Wreszcie pozdrawiamy wszystkich naszych synów, rozproszonych po całym świecie, a zwłaszcza tych, którzy cierpią z powodu biedy i bólu. Niechaj na wszystkich i na każdego z osobna zstąpią obfite i dobroczynne łaski Boga.

W tym uroczystym momencie myśl nasza biegnie ku tym, którzy są poza Kościołem i którym sprawi przyjemność wiadomość, że Papież wznosi za nich do Boga Najwyższego modły o wszelkie dobro.

Do tego naszego ojcowskiego orędzia pragniemy dodać życzenia i wezwanie o pokój. Wezwanie o pokój, który nasz poprzednik z taką wytrwałością doradzał ludziom, o który błagał tak gorącymi modłami i za który ofiarował swe życie.

Wzywamy wszystkich do pokoju sumień, sumień spokojnych, w umiłowaniu Boga, do pokoju rodzin zjednoczonych i zgodnych w świętej miłości Chrystusowej, do pokoju panującego pomiędzy narodami, a osiągniętego dzięki braterskiej wzajemnej pomocy, przyjaznej współpracy i serdecznego porozumienia w imię wyższych interesów wielkiej rodziny ludzkiej pod okiem i opieką Boskiej Opatrzności.

W obecnych trudnych godzinach w chwili, gdy tak wiele przeszkód zdaje się utrudniać osiągnięcie tego pokoju, będącego najgłębszą troską wszystkich serc, wznosimy do Boga w szczególności modły za tych, na których spoczywa najwyższy zaszczyt i najcięższy obowiązek prowadzenia narodów po drogach pomyślności i postępu.

Akt trzeciej adoracji

w kaplicy Sykstyńskiej

RZYM, 3. 3. Dziś o godz. 11-ej Pius XII-ty w orszaku dworzan i kleru udał się do kaplicy sykstyńskiej, gdzie odbył się akt t. zw. trzeciej adoracji oraz odśpiewano „Te Deum".

Papież, któremu towarzyszyły oddziały gwardii szlacheckiej i gwardii szwajcarskiej, zatrzymał się naprzód w sali paramentów, gdzie przyjął hołd od kardynałów, stamtąd zaś przez salę książęcą i królewską przeszedł poprzedzony przez kardynałów do kaplicy sykstyńskiej. W ceremonii wzięli również udział patriarchowie, arcybiskupi i biskupi.

Przy wejściu do kaplicy chór pod batutą mistrza Perosiego odśpiewał hymn „Tu es Petrus".

Po zajęciu przez Papieża miejsca na podwyższeniu przy ołtarzu kardynał dziekan zaintonował „Te Deum", po czym kardynałowie dokonali aktu tzw. trzeciej adoracji, zakończonej śpiewem „Oremus pro gratiarum actione".

Po adoracji Pius XII-y wygłosił przez radio do świata katolickiego orędzie i po udzieleniu błogosławieństwa powrócił do swoich prywatnych apartamentów.

Nominacje

wyższych urzędników

MIASTO WATYKAŃSKIE, 3.3. Ojciec Święty zatwierdził na stanowisku majordoma kamery apostolskiej Mgr. Arborio Mella di Santa Elia oraz szereg tajnych szambelanów Papieża Piusa XII.

Papież Pius XII opuścił dziś rano swe dotychczasowe apartamenty, które zajmował, jako kardynał sekretarz stanu i przeniósł się do apartamentów papieskich.

CITTA DEL VATICANO, 3. 3. Organ watykański „Osservatore Romano" donosi o mianowaniu przez nowego Papieża szeregu wyższych urzędników dworu papieskiego, natomiast nie wspomina nic o nominacji nowego sekretarza stanu. Tym samym pogłoski o mianowaniu kardynała Maglione nie znalazły dotychczas potwierdzenia.

Hołd

reprezentan ów R. P.

CITTA DEL VATICANO, 3. 3. W antykamerze apartamentów papieskich wyłożono rejestr, w którym składane są podpisy osobistości, pragnących złożyć hołd nowemu Papieżowi. Dziś po południu w rejestrze tym złożyli podpisy chargé d'affaires Janikowski oraz członkowie ambasady R. P. przy Watykanie.

Depesza

marsz. Śmigłego Rydza

W związku z wyborem Ojca Świętego Piusa XII-go marszałek Polski Śmigły-Rydz skierował na ręce Jego Eminencji kardynała sekretarza stanu następujący telegram:

„Proszę Waszą Eminencję o złożenie w moim imieniu u tronu Jego Świątobliwości moich oraz całej armii polskiej życzeń szczęścia najwyższego pasterza i wielkości jego dzieła apostolskiego". (—) Śmigły Rydz.

Roboty publiczne 1939 r.

rozpoczną się 10-go marca

Płace akordowe muszą być wyższe niż dniówkowe

W piątek, dnia 3 b. m., odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego i w obecności premiera gen. Sławoja-Składkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Omówiono sprawę uruchomienia robót publicznych w roku bieżącym. Roboty mają się rozpocząć 10 marca. Podjęcie tych robót, które finansować będzie Ministerstwo Skarbu i Fundusz Pracy — wpłynie na zwiększenie obrotów gospodarczych i wzrost zatrudnienia oraz na spadek cyfry bezrobotnych.

Następnie komitet ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie organizacji zatrudnienia bezrobotnych na robotach prowadzonych bądź finansowanych przez organy państwowe, związki samorządowe i inne instytucje publiczno-prawne

Postanowiono, że całokształt akcji zatrudnienia spoczywać będzie w rękach Funduszu Pracy. W ośrodkach o większym napięciu bezrobocia część bezrobotnych, w razie niemożności zatrudnienia ich na miejscu, będzie mogła być przemieszczana do robót prowadzonych poza miejscem ich stałego zamieszkania.

W dalszym ciągu uregulowano sprawę systemu płac akordowych na robotach publicznych, postanawiając, że stawki akordowe powinny być obliczane tak, by przeciętny dzienny zarobek akordowy wynosił więcej, niż dzienna płaca przy wynagrodzeniu za godzinę.

W dalszym ciągu posiedzenia komitet zatwierdził umowę między Monopolem Spirytusowym, a przemysłem naftowym, dotyczącą odbioru w roku 1939 przez przemysł naftowy spirytusu odwodnionego na cele mieszanek spirytusowo-benzynowych, oraz rozpatrzył szereg spraw bieżących.

Dwie delegacje z Gdańska

przyjął Min. Oświaty

PAT donosi: P. minister W. R. i O. p. prof. dr. Wojciech Świętosławski przyjął w dniu 3 bm. delegację rodziców studentów polskich z Gdańska oraz delegację Związku Inżynierów Polskich w Gdańsku, które w związku ze znanymi wypadkami przedstawiły sprawę studentów Polaków studiujących na politechnice gdańskiej.

Minister W. R. i O. P. oświadczył, że pozostaje w stałym kontakcie z p. ministrem spraw zagranicznych i informowany jest o przebiegu prowadzonych rozmów z Senatem gdańskim.

PAT donosi: W dniu 3 bm. Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku min. Chodacki odbył dalszą rozmowę z prezydentem senatu o przebiegu rozmów prowadzonych z Senatem gdańskim.

Ostatnie wiadomości sportowe

Tragiczny zgon boksera

Śmiertelny nokaut

na ringu warszawskim

W tych dniach odbył się w Warszawie mecz bokserski drużyn CWS i Czechiwc. Podczas meczu wydarzył się wypadek, który pociągnął za sobą śmierć młodego, 18-letniego boksera, nazwiskiem Wiatrenko.

Nadział się on mianowicie tak nieszczęśliwie na cios Tarnowskiego, że upadł i został wyliczony.

Ponieważ przez długi czas nie wracał do przytomności, przewieziono go do szpitala, gdzie po trzech dniach zmarł.

Władze zarządziły dochodzenie.

Mecz lekkoatletyczny Polska — Litwa

odbędzie się w czerwcu r. b.

KOWNO, 3. 3. Litewski związek lekkoatletyczny zaakceptował propozycję Pol. Związku Lekkoatletycznego w sprawie rozegrania pierwszego międzypaństwowego spotkania pomiędzy reprezentacjami lekkoatletycznymi Polski i Litwy w Warszawie w dniach 11 i 12 czerwca r. b.

Dąb mistrzem hokejowym Polski

Przed Warszawianką, Ogniskiem i Polonią

KATOWICE, 3. 3. W piątek zakończyły się w Katowicach zawody hokejowe o mistrzostwo Polski. Ostatnie trzy mecze dały następujące wyniki:

Czarni pokonali Cracovię 3:1 (1:0, 0:1, 2:0).

Ognisko wileńskie wygrało z Polonią warszawską 1:0, zdobywając decydującą bramkę w trzeciej fazie gry.

W ostatnim meczu, decydującym o pierwszym miejscu Dąb pokonał Warszawiankę 4:0 (1:0, 1:0, 2:0).

Mistrzostwo Polski w hokeju zdobyła zatem drużyna Dębu.

Ostateczna kolejność w turnieju przedstawia się następująco:

1) Dąb — Katowice, 2) Warszawianka, 3) Ognisko — Wilno, 4) Polonia — W-wa, 5) Czarni — Lwów (grupa pocieszenia), 6) Cracovia, 7) ŁKS — Łódź, 8) AZS — Poznań.

Cena powstania przeciw Turcji

Co obiecano Arabom w r. 1915?

Korespondencja Mac Mahona z szeryfem Mekki

LONDYN, 3. 3. Dziś wieczorem rząd angielski ogłosił oficjalny tekst korespondencji przedstawiciela rządu angielskiego, sir Henry Mac Mahon z szeryfem Mekki, Husseinem z lat 1915/16.

W liście tym sir Henry Mac Mahon, odpowiadając na żądania arabskie, oświadcza w imieniu rządu angielskiego: „Okręgi Mersiny i Aleksandretty oraz części Syrii leżącej na zachód od Damaszku, Adany i Aleppo nie mogą być objęte żądanymi gwarancjami.

Poza tymi, zgadzamy się na żądane przez was granice.

Jeśli chodzi o te rejony, rząd angielski może udzielić następującej gwarancji: 1) uznać i poprzeć niepodległość Arabów we wszystkich okręgach wymienionych w żądaniach szeryfa Mekki. 2) Zagwarantować bezpieczeństwo świętych miejsc od zewnętrznej agresji i uznać ich nietykalność. 3) Udzielić Arabom pomocy w tworzeniu rządów w tych terytoriach. 4) Z drugiej strony Arabowie winni szukać oparcia w W. Brytanii, a wszyscy europejscy doradcy będą Anglikami".

Jeśli chodzi o wilajet Basri i Bagdad, Arabowie uznają, że istniejące pozycje i interesy W. Brytanii czynią koniecznem zorganizowanie specjalnej administracji.

W odpowiedzi swej szeryf Mekki zgadza się na wykreślenie Mersiny i Adany z projektowanego królestwa arabskiego, lecz ponawia żądanie włączenia okręgów Aleppo i Bejrutu, jako czysto arabskich.

Terror żydowski

Trupy 12 Arabów

w piwnicy opuszczonego domu

JEROZOLIMA, 3. 3. W pobliżu Tulkarem, w jednej z wiosek arabskich, w piwnicy opuszczonego przez mieszkańców domu, znaleziono zwłoki 12 Arabów, prawdopodobnie zamordowanych przez terrorystów.

Wyrok na Kuśpisia i tow.

Echa udaremnionej ucieczki Bandery

POZNAŃ, 3. 3. Sąd Apelacyjny w Poznaniu zatwierdził po rozprawie, która odbyła się w piątek, dnia 3 b. m., wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu, skazującego Michała Kuśpisia, b. studenta Politechniki we Lwowie i znanego działacza OUN, na 8 lat więzienia, Piotra Zaborowskiego, byłego dozorcę więziennego na 3 lata i Wincentego Kujawskiego, również dozorcę więziennego na 3 i pół lat więzienia za usiłowanie ułatwienia ucieczki z więzienia we Wronkach Stefana Bandery, skazanego na dożywotnie więzienie za udział w zamordowaniu śp. min. Pierackiego.

Skreślenie żydów z listy adwokackiej

GDAŃSK, 3. 3. Z dniem 1 marca skreśleni zostali na terenie Gdańska wszyscy żydzi z listy adwokatów i notariuszów. Konsulantem dla porad prawnych i obrony żydów mianowany został z ważnością od 1 marca aż do odwołania, dr. Albert Lichtenstein.

Nowe przemówienie

wicepremiera Kwiatkowskiego

W niedzielę, dnia 5 marca na radzie związkowej Związku Oficerów Rezerwy R. P. wygłosi przemówienie wicepremier inż. Kwiatkowski. Przemówienie to transmitowane będzie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia o godz. 10.30 rano.

Ambasador Anglii w Burgos

LONDYN, 3. 3. Pierwszym ambasadorem angielskim w Burgos będzie obecny ambasador w Bagdadzie, sir Maurice Drummond Peterson.

Sir Maurice Drummond Peterson jest wytrawnym dyplomatą i uchodzi za znawcę spraw Morza Śródziemnego.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m 1 — 1 piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel 224-40 Kierownictwo biura kasa buchalteria 224-50 Prenumerata tel 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 2 Konto P K O Nr 23.400 Skrzynka Pocztowa 145 Adres telegraficzny ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 103 tel 111-44 Biuro czynne w godz 10—13. 15—18 Poznań. 27 Grudnia 2 Włocławek. Cyganki 34. 135 Kalisz Rzeźnicza 4. tel 477 Katowice ul Starowiejska 3
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna, Jan Wyszyński — informacje polityczne i sprawozdania sądowe, Antoni Szperlich — dział gospodarczy i zagraniczny, Stanisław Włodek — informacje i depesze nocne, Maria Rutkowska — dział miejski, Andrzej Płodowski — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki, Wanda Doberska — dział kulturalny i rozrywkowy, Tadeusz Żakiewicz — ogłoszenia i reklamy.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa. Al. Jerozolimskie 121